Numer dzisiejszy zawiera 6 stron oraz dodatek ilustrowany.

ROK IV Nr. 78 (792).

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem ilustrowanym“, wynosi 3 zł. 50 gr., z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. za granicę 7 zł. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszcz. Nr 80.259.
W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego N-ru 15 gr., w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 gr.

SŁOWO

CENA OGŁOSZEŃ. Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na str. 2-ej i 3 30 groszy za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 groszy. Matrymonjalne 20 groszy. W N-rach świątecznych i na prowincji o 25 proc. drożej.

Wilno, Niedziela 5-go kwietnia 1925

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel 228, otwarta od 9 do 3 Tel. drukarni 262.

Jarres—Marx—Braun.

Pacyfiści zachodnio-europejscy życzą sobie zwycięstwa b. kanclerza Marxa na powtórnych wyborach prezydenta Rzeszy, które się odbędą dnia 26 kwietnia b. r. Niemieckie koła radykalne i liberalne czynią duże starania w tym kierunku. Publiczność polska, która w depeszach ajencji Pata zaznajamia się z Marxem odrazu jako z kandydatem republikanów — nie zdaje sobie sprawy jak szalone trudności leżą w utorowaniu drogi tej kandydaturze.

Publicysta francuski, jeden z tych nielicznych publicystów świata, którzy własną indywidualną pracą otwierają polityce zagranicznej swego kraju całkiem nowe horyzonty, p. Jakób Bainville tak przemawia do swoich czytelników: „Dziwicie się, że p. Marx jako wspólny kandydat całej lewicy jest niechętnie widziany przez socjalistów. Otóż to jest tak właśnie jakgdyby ktoś naszym socjalistom zamiast p. Bluma chciał proponować gen. Castelnau“.

Pan Blum jest istotnie we Francji osobistością wielce lewicową, przywódcą jednego z obozów socjalistycznych, — gen. Castelnau, bohater i genjalny wojskowy, z którego porad podczas wielkiej wojny korzystano jednak tylko w chwilach skrajnego niebezpieczeństwa — jest sztandarowym człowiekiem katolicko-zachowawczego obozu.

Pan Marx zasiada na lewicy wielkiego niemieckiego stronnictwa: centrum. Jako kandydat republikanów ma tę wadę, że po-pierwsze nie jest republikaninem. Pan Marx jest przeciwnikiem natychmiastowego powrotu Hohenzollernów ze względu na międzynarodowe położenie Niemiec, ale tenże p. Marx w swych przemówieniach publicznych oświadcza, że ustrój monarchiczny lepiej odpowiada charakterowi narodu niemieckiego, aniżeli republikański.

Otóż republikaninem jest ten, kto uznaje bezwzględną wyższość formy republikańskiej nad monarchiczną, a nie ten, dla kogo republika, to tylko smutna, powojenna konieczność. Prawe skrzydło obozu p. Marxa zupełnie już otwarcie głosi ideały monarchiczne.

Kiedyś pytałem się wybitnego przedstawiciela zakonu oo. Jezuitów, jakie stronnictwo w Europie uważa za najbardziej konsekwentnie-katolickie w obronie interesów kościoła. Odpowiedział mi, że centrum niemieckie. To jest druga rekomendacja dla p. Marxa, jako kandydata lewicy.

Obóz centrowy wzmógł się po nadaniu kobietom praw wyborczych, Kobiety wyborczynie we wszystkich krajach przyczyniają się do wzmocnienia żywiołów zachowawczych. Jest to ten instynktowny opór przeciw zburzeniu ognisk rodzinnych.

Lewica niemiecka też z ciężkiem sercem daje swą zgodę na kandydaturę Marxa. Dotychczas jeszcze nic pewnego nie wiadomo,—ale, jak się zdaje, Marx jako wspólny kandydat całego obozu Wejmarskiego (do zwolenników konstytucji Wejmarskiej zaliczyć należy i republikanów z przekonania i republikanów z oportunizmu politycznego) — to jedyny możliwy sposób, aby nie dopuścić do zwycięstwa „namiestnika Cesarza“ p. Jarresa.

Kandydat demokratów Hellpach dostał zaledwie 1684 tysiące głosów (wobec 11.024 tysięcy Jarresa,) ale socjalista Braun 8 miljonów, gdy Marx tylko 4 miljony.

Niedawno tygodnik francuski *L'Europe Nouvelle* wydał specjalny zeszyt poświęcony Rzeszy Niemieckiej. Wypowiedziano tam zdanie, że w Niemczech partją prawdziwie narodowa są socjal-demokraci. Tkwi w tem określeniu głęboka prawda. Dla jednych socjal-demokratów współczesna republika niemiecka, rozbrojona, pozbawiona możliwości zwiększania historycznego splendoru Rzeszy Niemieckiej, poniżona wobec sąsiadów jest celem sama w sobie. Przecież to właśnie ideał socjalistów takie państwo, które napadać nie jest w stanie a bronić się może tylko płaczem i krzykiem. Jedynie od socjalistycznej ideologji oczekiwać można wskazówek dla twórczości państwowej w państwie zdemilitaryzowanem.

Ale p. Brun, kandydat socjalistów, zostać prezydentem nie może Przy wyborach 26 kwietnia rozstrzygać będzie większość względna. O ile wyborcy Marxa i wybory Brauna głosować będą oddzielnie, to niewątpliwie nastąpi tryumf Jarresa. Jedynie wspólna kandydatura może ocalić republikę od rządów monarchisty.

Centrowcy na socjalistę Brauna głosować nie będą. A więc należy się spodziewać, że socjaliści ogłoszą apel do karnych swoich szeregów robotniczych, aby głosowano na Marxa. Będzie to taki spektakl, jak gdyby u nas Daszyński, Lieberman, Barlicki wzywali do głosowania na ks. Adamskiego.

Politycy francuscy, angielscy życzą sobie zwycięstwa Marxa. Marx—to kompromis i ustępstwo w sprawie paktu gwarancyjnego. Jarres—to nietylko dalekie widmo powrotu cesarstwa, nietylko wzrost narodowych i państwowych ambicyj niemieckich, ale to jeszcze fragmenty zasadniczej opozycji przeciw samej idei paktu gwarancyjnego, przeciw idei zrzeczenia się rewanżu.

Z tych samych więc względów—my Polacy powinniśmy sobie życzyć zwycięstwa nie Marxa ale Jarresa. Układne, pogodne dojście do skutku paktu gwarancyjnego pomiędzy Anglją, Francją a Niemcami—to najgorsza ewentualność dla Polski. We Francji słabnie zainteresowanie się Polską, jako sojusznikiem. Niemcy po rezygnacji z rewanżu na zachodzie cały swój aktywizm polityczny zwracają na Wschód. W tej pracy wobec współdziałania Anglji i Francji,—Niemcy traktować nas będą nie jako towarzysza i sojusznika w polityce eksploatacji Rosji,—lecz jako przeszkodę do bezpośredniej niemiecko-rosyjskiej granicy.

M.

BIURO
„RACHUBA“
Wilno, W. Pohulanka Nr. 1 a.
ODWOŁANIA
w sprawie
PODATKU
OBROTOWEGO

Odpowiedź Sowietom.

Protest poselstwa polskiego w Moskwie.

WARSZAWA, 4.IV. (PAT). W dniu 1 b. m. poselstwo polskie w Moskwie otrzymało notę, w której komisarjat ludowy spraw zagranicznych stwierdza, że konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku p. Karczewski rzekomo nielegalnie urzędował w konsulacie od dnia 31 marca do dnia 1 kwietnia ks. Usasa, na skutek czego rząd sowiecki cofa p. Karczewskiemu exequatur. Dnia 3 kwietnia poselstwo odpowiedziało notą następującą:

„W odpowiedzi na notę Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych z dnia 1 kwietnia Nr. 139 poselstwo polskie ma zaszczyt oświadczyć co następuje: zarzuty zgłoszone w powyższej nocie przeciwko osobie p. Karczewskiego, sekretarza poselstwa i kierownika konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Mińsku, nie mogą być przez Poselstwo uznane za uzasadnienie cofnięcia p. Karczewskiemu exequatur.

Poselstwo polskie zmuszone jest z całym naciskiem zaznaczyć, że nota Komisarjatu Ludowego przedstawia przebieg wypadków w sposób niezgodny z istotnym stanem rzeczy W szczególności zarzucanie p. Karczewskiemu przekroczenia jego prerogatyw dyplomatycznych, polegającego na rzekomem udzieleniu przezeń w lokalu konsulatu generalnego przytułku przestępcy kryminalnemu nie odpowiada rzeczywistości, o ile się zważy, że konsulat generalny przyjął do lokalu konsulatu urzędnika polskiego, posiadającego paszport dyplomatyczny zaopatrzony w wizę dyplomatyczną Komisarjatu Ludowego spraw zagranicznych.

Zważywszy powyższe Poselstwo polskie zakłada niniejszym stanowczy protest przeciwko treści i formie powołanej noty Komisarjatu Ludowego Spraw Zagranicznych oraz cofnięciu p. Karczewskiemu exequatur pod pozorem nie licujących z przyjętemi powszechnie zwyczajami narodowemi motywów niezgodnych z rzeczywistym stanem rzeczy“.

Sprawa spławu drzewa po Niemnie.

Kłapedzianie domagają się handlu z Polską.

KŁAJPEDA. 4.IV Pat. Kłajpedzki związek przemysłowców wręczył prezydentowi portu kłajpedzkiego memorjał w sprawie spławu na Niemnie, wysuwają żądania utworzenia miejsca na pograniczu polsko-litewskim dla przejmowania drzewa, udzielania przemysłowcom drzewnym wiz do Polski, zaprowadzenia połączenia telegraficznego, telefonicznego i pocztowego z Polską. Jak donosi litewska agencja telegraficzna, dyrekcja portu i rząd litewski rozpatrzą memorjał kłajpedzki z punktu widzenia ożywienia spławu na Niemnie.

Absurdy w sądach kowieńskich.

Przemówienie w Sejmie pos. Budzyńskiego dn. 27.III br.

Z Kowna donoszą:

W dyskusji nad projektem prawa, regulującym długi na ziemiach wywłaszczonych, pos. frakcji polskiej Bydzyński powiedział:

Co do poruszonej sprawy, to do obecnej chwili czynione są kroki, nie odpowiadające ani sprawiedliwości ani prawu. Chodzi o to, że sądy, nie oczekując na wyjście z góry przewidzianej ustawy, ferują wyroki odnośnie ściągania długów, które obciążały dziś już wywłaszczone przez państwo obszary ziemskie. Długi, dotyczące byłych ziem dworskich, ściągane są z 80 hektarowych resztówek, co miało miejsce w sądzie okręgowym Marjampolskim. Nadto trzymano się zasady, by przy opłacie tych długów za ruble rosyjskie ściągać po 5 litów.

W sposób powyższy sąd uchwalił: 1) centrum maj. Romantyszki za sumę dłużną 5400 rubli, które obciążały cały majątek przestrzeni 415 ha. ściągnąć około 37.000 litów;

2) centrum maj. Kaukokalnie za dłużną sumę 2000 rubli, która obiążała cały majątek przestrzeni 330 ha., ściągnąć 13.000 litów;

3) z centrum maj. Pudziszki za dłużną sumę 15.000 rubli, które obciążały 465 ha., ściągnąć 97.000 litów.

Postanowienia dowyższe wykonywane są w ciągu 2 miesięcy. Rzecz jasna: w razie nieopłacenia sumy przysądzonej, posiadłość centrum 80-hektarowego będzie sprzedana z licytacji .Równie jasną rzeczą jest, że większe majątki posiadały proporcjonalnie większe długi, które w każdym razie przewyższają wartość 80 ha.

Zatem posiadłość, powstała po reformie rolnej, zostanie sprzedaną, właściciel zostanie literalnie bez niczego, a także i wierzyciele marzyć nie mogą, by swe sumy oparte na ziemi mogli uzyskać.

Właściciel majątku Romantyszki zmuszony był sprzedać pozostałe mu 80 ha centrum, gdyż nie był w stanie zdobyć zażądane od niego sumy.

Tak w jednym, jak w drugim względzie doszliśmy do absurdu, który niema nic wspólnego z podstawami sprawiedliwości.

W poniedziałek dnia 6 kwietnia o godz. 9 i pół w Bazylice w kaplicy św. Kazimierza będzie odprawione Nabożeństwo za duszę b. Członka Zarządu Wileńskiego Banku Ziemskiego, jako w dniu pogrzebu we Wsielubiu,

ś. p. **Józefa Hr. O'Rourke,**

o czem zawiadamia

Zarząd
Wileńskiego Banku Ziemskiego.

SEJM i RZĄD.

Bałamucenia Radka.

WARSZAWA 4.IV (*tel.wł. Słowa*) Jak donoszą z Rygi Radek ogłosił w „Prawdzie“ i „Izwiestjach“ artykuły, w których stara się oczyścić Bagińskiego i Wieczorkiewicza przed opinją polską. Pozatem w artykułach tych dowodzi, że Bagiński i Wieczorkiewicz nie utrzymywali kontaktu z Sowietami, a działali jedynie z pobudek ideowych.

Wyjazd min. Sikorskiego.

WARSZAWA 4.IV (*tel. wł.Słowa*) Min. Sikorski wyjechał do Paryża. Przed wyjazdem miał konferencję z ministrem Skrzyńskim.

W poszukiwaniu broni.

WARSZAWA, 4.IV (*tel. wł.Słowa*) Władze zarządziły akcję poszukiwania broni na terenie województw Nowogródzkiego i Wołyńskiego. Akcja ta dało bardzo poważne rezultaty. 1 kwietnia aresztowano w województwie Wołyńskim 100 osób 2 kwietnia w Nowogródzkiem 200 osób.

W komisji budżetowej.

WARSZAWA 4.IV PAT. Sejmowa komisja budżetowa zakończyła dzisiaj obrady nad preliminarzem budżetowym na 1925 rok, przyjmując w trzeciem czytaniu budżet M-stwa Spraw Wewnętrznych, Kontroli Państwowej, Prezydjum Rady Ministrów, M-stwa Skarbu, M-stwa Reform Rolnych.

W głosowaniu nad wnioskiem klubu Wyzwolenia o skreślenie z budżetu funduszu dyspozycyjnego M-stwa Skarbu oświadczyło się za tym wnioskiem tylko 6 głosów przeciwko 16.— Członkowie klubu Piasta wstrzymali się od głosowania.

Przy budżecie M-stwa Reform klub Wyzwolenia postawił wniosek o przywrócenie skreślonych w drugiem czytaniu 100 złotych z uposażenia zarządu centralnego Ministerstwa na znak niezadowolenia z polityki jego. Za wnioskiem tym głosowało 12 posłów przeciwko 13 tu.

Komisja przyjęła następnie w trzeciem czytaniu projekt ustawy skarbowej, przyczem ewentualny deficyt 30 miljonów złotych będzie zrównoważony przez wykorzystanie upoważnienia ministra do obliczania kredytów drogą budżetów miesięcznych i uzyskania w ten sposób oszczędności w gospodarce państwowej. Przewodniczący komisji pos. Gruszka podziękował wszystkim tym, którzy pracą swą przyczynili się do uchwalenia drugiego normalnego budżetu państwowego. Pos. Wyrzykowski (Wyzw.) złożył podziękowanie Prezydjum za lojalne przewodnictwo.

TEATR POLSKI. (Lutnia).
Dziś o g. 4-ej pp. przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych
„Ogniem i mieczem“
obraz dramatyczny w 5-ciu odsłonach z powieści H. Sienkiewicza.
o g. 8-ej w. — występ znakomitego artysty Aleksandra ZELWEROWICZA w komedji S. Żeromskiego
„Uciekła mi Przepióreczka“

TEATR WIELKI. (W. Pohulanka).
Dziś o g. 3 m. 30
Ostatni występ L. MESSAL w operetce Straussa
„Ostatni walc“
Ceny zniżone.
Wieczorem o g. 8-ej
„HALKA“
opera Moniuszki.
Jutro w poniedziałek
balet „DON-JUAN“
muz. Glucka.

Z POWODU ŚWIĄT WIELKIEJ NOCY Przychodnia II Kliniki Chorób Wewnętrznych U. S. B. (na Antokolu) będzie zamkniętą od dnia 9 do 19 kwietnia (włącznie)

Sprawy teatralne.

Zarys dwóch projektów.

Rząd rosyjski prowadził tu u nas sam, bezpośrednio, dzieło kulturalnej propagandy — rosyjskiej. Tak np. wszystkie sprawy dotyczące teatru rosyjskiego w Wilnie, a właściwie obu teatrów, gdyż i dramatycznego i operetki, miała w rękach swoich komisja teatralna przewodniczona przez wysokiego urzędnika miejscowego, gdyż przez naczelnika kancelarji generał-gubernatora, a rozstrzygał sprawy wszystkie (jako to: umowy z dyrektorami, wydzierżawianie im gmachów, używalność dekoracyj i kostjumów, nawet repertuarowe ewentualne wątpliwości)— podpis generał - gubernatora. Komisja rzeczona obejmowała też atrybucjami swemi (np. w latach 1906 i 1907) teatry: polski i żydowski, oraz przedstawienia białoruskie i litewskie. Dlatego też należeli do komisji, oprócz prezydenta miasta z urzędu (był nim wówczas Michał Węsławski) p. Hipolit Korwin-Milewski i niżej podpisany. Nawet w zakresie cenzury dla wszystkich teatrów wileńskich przysługiwała decyzja rozstrzygająca tej właśnie komisji generał - gubernatorskiej. Ona to np. „puściła" na scenę p. Młodziejowskiej „Wesele" Wyspiańskiego (z trzema tylko kosami i to nie na sztorc lecz tylko „jak do kośby"!) a wstrzymała, dla teatru rosyjskiego, tragedję Beera „Struensee".

Tego rodzaju charakteru *rządowego* nie może dziś mieć, i nie ma racji mieć, zarząd nad polskiemi teatrami w Wilnie. Kierować niemi, jakby jakim urzędem państwowym to znaczy: wyszukiwać dla nich dyrektorów lub dyrektora, zawierać z dyrekcją umowy, układać się o ten lub owy repertuar i t. p.— niemoże rząd. Nawet za pośrednictwem najbardziej, zdawałoby się, uprawnionych dla tego organów swoich. Nie może np. urząd Delegata Rządu lub wojewoda wileński być dla teatrów w Wilnie, zwłaszcza polskich, tem czem był dla nich generał-gubernator.

Więc *któż* ma mieć władzę kierowniczą nad teatrami polskiemi w Wilnie. Kto ma rozstrzygać sprawy zasadnicze, o których wyżej parokrotnie była mowa?

Jakaś instytucja społeczna? Może Towarzystwo Popierania Sceny Polskiej w Wilnie. Instytucja ta nie ma po temu ani podstaw prawnych, ani kwalifikacyj. Powstała samorzutnie dlatego aby w imieniu polskiego społeczeństwa Wilna bronić wobec rządu rosyjskiego zarówno nietykalności jak polskości sceny wileńskiej, współdziałać jej rozwojowi a przedewszystkiem dopomagać artystom oraz przedsiębiorstwom teatralnym pod względem materjalnym. Towarzystwo Popierania nie ma od społeczeństwa polskiego w Wilnie żadnego mandatu dla rządzenia teatrami u nas polskiemi. „Popiera" teatr polski słabo; właściwie mówiąc, straciło rację bytu na gruncie wileńskim. A jeżeliby i dało się przekształcić, to i te przekształcenie byłoby zależne od *przypadkowej* liczby członków. Jest to instytucja mogąca oczywiście to i owo dla teatrów polskich w Wilnie uczynić mogąca jakąś *dodatkową* imprezę prowadzić—lecz powierzać fluktom Towarzystwa P.S.P. nawy teatrów polskich w Wilnie nie należałoby.

Sprawa teatrów polskich w Wilnie może być rozwiązana tylko w dwojaki a bliski siebie sposób.

Primo może — i powinien—ująć ster wyposażenia Wilna w możliwie dobry teatr polski tudzież kierowania nim: Magistrat. Działając za pośrednictwem specjalnej swojej komisji teatralnej złożonej w $^3/_4$ z członków magistratu a w $^1/_4$ z zaproszonych osób. Atrybucje tej komisji obejmowałyby: wyszukanie dyrektora, zawarcie z nim umowy, wytknięcie linji repertuarowej, tudzież, oczywiście, decyzję czy obok teatru dramatycznego ma też istnieć stała opera. Niebyłoby to wcale *umiastowieniem*, prowadzeniem przez miasto teatru lub teatrów „na własną rękę i na własne ryzyko". Co mógłby Magistrat dawać teatrowi, toby dawał. Główną podporą teatrów — może jeszcze tylko przez czas pewien—byłoby stałe, roczne subsydjum rządowe. Tej zapomogi podstawowej niejako szafarzem byłby Magistrat.. On by musiał, w porozumieniu z rządem, takie lub inne subsydjum gwarantować dyrektorowi, z którymby zawierał umowę (lub dyrektorom).

Przy takiem podstawowem subsydjowaniu teatrów polskich w Wilnie ze skarbu państwa, musiałby rząd mieć nad teatrami prowadzonemi przez Magistrat—ścisłą i czujną kontrolę. *Kontrola!* Oto rola najwłaściwsza dla tego lub owego organu Delegatury Rządu lub urzędu wojewódzkiego.

Oczywiście nie tu miejsce na szczegóły. Chodzi przedewszystkiem o zasadnicze rozstrzygnięcie kwestji—które im rychlej przyjdzie tem lepiej!

Secundo. Może być takiż tryb rzeczy rozciągnięty na trzy miasta: na Wilno, Grodno, i Białystok. Wówczas prowadziłyby trzy magistraty jeden teatr (lub kompleks teatrów polskich: dramatyczny, operę i operetkę) na trzy miasta. Trzy trupy: dramatyczna, operowa i operetkowa, rezydując stale w Wilnie, dawałyby serje przedstawień na przemiany w Wilnie, Grodnie i Białymstoku. W komisji rządzącej byłyby oczywiście reprezentowane wszystkie trzy magistraty. Natomiast: subsydjum jedne dla wszystkich trzech miast, jedna dyrekcja dramatyczna, jedna dyrekcja dla opery i operetki (o ileby, jak obecnie w Wilnie, nie obejmowała jedna dyrekcja i teatru dramatycznego i opery i operetki). Oszczędność wielka—a widoki na dochód znaczne. Jeden przecie montaż danej sztuki (to znaczy jej *mise-en-scene*, dekoracje, kostjumy, rekwizyta) sporządzony w Wilnie, obsługiwałby trzy miasta, trzy publiczności teatralne. I na dochód składałaby się nie jedna publiczność, wileńska, lecz trzy publiczności. Stąd i pomoc materjalna rządowa mogłaby wynieść znacznie mniejszą sumę niż subsydjum udzielane *oddzielnie* trzem scenom: wileńskiej, grodzieńskiej i białostockiej.

Oto są oba sposoby rozwiązania kwestji teatralnej: węższy—jedynie w obrębie Wilna, i szerszy — obejmujący trzy miasta. Pierwszy: prostszy, mniejszej wymagający zapobiegliwości, energji, ruchliwości i pracy. Drugi: wcale ciężki do puszczenia w ruch i do realizowania w praktyce, lecz praktyczniejszy biorąc pod uwagę stosunki i warunki lokalne (np. *stała* opera całosezonowa niemożliwa nigdzie ani w Wilnie ani w Grodnie ani w Białymstoku, a *cykle przedstawień* mogą liczyć na powodzenie we wszystkich tych trzech miastach) i z niemałemi widokami na pełne powodzenie.

I—o ile by tylko starczyło energji dla uporania się z dość ciężką sprawą, należałoby ten drugi, szerszy projekt, wziąć niezwłocznie do szczegółowego opracowania i — do wprowadzenia go w życie.

A czas nagli. Sezon mający rozpocząć się we wrześniu organizuje się w kwietniu i w maju. To już wypróbowane i ustalone.

Czesław Jankowski.

Walka z gruźlicą w Polsce.

Rozpoczęta przed laty trzydziestu z inicjatywy prof. Ign. Baranowskiego, prof. Sokołowskiego z Warszawy, d-ra Tomasza Janiszewskiego, wówczas lekarza klimatycznego w Zakopanem, d-ra K. Dłuskiego, założyciela sanatorjum w Zakopanem, d-ra Seweryna Sterlinga, założyciela ludowego sanatorjum w Łodzi i kilku innych lekarzy, rozwinęła się przed wojną światową w każdej z dzielnic odrębnie, a tylko ogólne zjazdy lekarzy i przyrodników polskich były łącznikiem tych prac. Postępując wprawdzie zwolna z powodu ówczesnych stosunków politycznych i trudności ekonomicznych, osiągnęła walka z gruźlicą w Polsce dzięki wytrwałości jej inicjatorów do wybuchu wojny wcale poważne wyniki. Jednakże wojna osłabiła znacznie, a po części nawet przerwała działalność na tem polu i dopiero od wskrzeszenia państwa polskiego praca w tym kierunku mogła być na nowo podjęta. Obecnie odbywa się ona już w takich rozmiarach, że nadszedł czas na przegląd jej stanu i wyników oraz na opracowanie ogólnego systematycznego planu walki z gruźlicą w państwie.

Temu celowi służyć będzie zwołany do Krakowa na 16 i 17 maja b. r. pierwszy ogólno polski Zjazd przeciwgruźliczy.

Ze względu na rozległe zadania, jakie w walce z gruźlicą ma sanitarna działalność czynników rządowych, samorządowych i instytucji ubezpieczenia społecznego odbędzie się w związku ze Zjazdem przeciwgruźliczym i bezpośrednio po nim, w dniach 18 i 19 maja b. r. IV Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

Organizacją obu Zjazdów zajmuje się Komitet, zawiązany z udziałem Prezydjum miasta, Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiel., Towarzystw: lekarskiego, technicznego i higienicznego oraz grona najwybitniejszych lekarzy i techników. Przewodniczącym Komitetu jest prof. dr. Witold Orłowski..

BIELIZNA
TRYKOTAŻE
RĘKAWICZKI
KRAWATY
Ostatnie słowo mody!
Jan Wokulski i S-ka
Wielka 9. Tel. 182.

Dalsze arogancje Sowietów.

Pogróżki Nachamkesa

MOSKWA 4 IV. Pat. Stiekłow, podkreślając, że Polska „nierządem stoi", dowodzi możliwości nowych aktów anarchji w Polsce. Reasumując swe antypolskie wywody, Stiekłow twierdzi, że Sowiety pragną pokoju, że jednak rzekomo Polska anarchja oraz polscy awanturnicy stoją temu na przeszkodzie.

Dzień zapłaty pułków bolszewickich

MOSKWA 4 IV Pat. Poszczególne pułki sowieckie uchwalają protesty i obietnice zemsty przeciwko Polsce. Protest kończy się zdaniem: „Niech wie burżuazja, że dynamit jest u nas przygotowany i że wkrótce nadejdzie dzień zapłaty."

Ks. Usas i p. Łaszkiewicz.

MOSKWA 4 IV Pat. W dniu wczorajszym przewieziono do Moskwy ks. Usasa oraz Łaszkiewicza. Obu sfotografowano, poczem podobizny ich wywieszono publicznie. Dzisiaj obaj więźniowie przewiezieni będą do Leningradu.

Napaści i demonstracje.

MOSKWA 4 VI. Napastliwy ton prasy sowieckiej trwa w dalszym ciągu. Przez cały dzień odbywają się demonstracje przed gmachem poselstwa polskiego, chronionego przez policję i wojsko.

Ustąpienie min. Pusty.

PAPYŻ 4 VI Pat. Według depeszy z Berlina estoński minister spraw zagranicznych Pusta na skutek nieporozumień z pewnemi ugrupowaniami parlamentarnemi podał się do dymisji.

Sen. de Monzie min. finansów.

PARYŻ, 4.IV (Pat.) Nowomianowany minister finansów sen. de Monzie przyjęty był dzisiaj wieczorem obiadem w ambasadzie sowieckiej. Na obiedzie obecni byli Krasin i Rakowskij.

Autonomje mniejszościowe na Łotwie.

Z Rygi donoszą:

W komisjach sejmowych rozważane są obecnie projekty autonomji mniejszości narodowych: niemieckiej, rosyjskiej i żydowskiej. W pierwszym rzędzie autonomja niemiecka, która wkrótce ma być już wniesioną na plenum Sejmu. Zresztą sprawy wszystkich autonomji idą bardzo opornie, ponieważ mają licznych przeciwników w Sejmie. Nazewnątrz wyraża się to w protestach przeciwko tworzeniu „państw w państwie", składanych przez urzędników, inwalidów i szereg innych zrzeszeń. Projekt autonomji polskiej, złożony przez posła Wierzbickiego, od roku spoczywa w jakiejś podkomisji. Niedawno p. Wierzbicki interpelował w tej sprawie przewodniczącego komisji p. Goldmana, zgłaszając protest przeciwko nieścisłemu przestrzeganiu kolejności, wskutek czego projekty autonomji później wniesione, jak rosyjski i żydowski—dyskontowane są przed polskim.

Losowanie pobojowiska.

WARSZAWA 4 VI. Pat. Dziś w sali rady wojennej przy gabinecie ministra spraw wojskowych odbył się uroczysty akt losowania jednego z pobojowisk wojen 1918 — 1920 roku celem wydobycia z niego zwłok nieznanego żołnierza i po przewiezieniu ich do Warszawy, pochowania w grobie na ten cel ufundowanym. Los, wyciągnięty przez bombardjera Józefa Buczkowskiego, najmłodszego z pośród obecnych szeregowców nagrodzonych orderem „Virtuti Militari"; padł na pobojowisko Lwowskie, dokąd uda się komisja ekshumacyjna celem wybrania i przewiezienia zwłok do Warszawy. W uroczystości, której przebieg był bardzo podniosły, wziął udział prezes Rady min. Grabski, minister spraw wojskowych Sikorski, biskup polowy ks. Gall, generalicja, delegacje pułków, przedstawicie organizacyj społecznych, kulturalnych i oświatowych.

Nie zapomnij, iż
„Amada Privat"
jest znakomitem masłem do pieczywa
w zupełności zastąpi MASŁO ŚMIETANKOWE do ciast Wielkanocnych jest wynalazkiem dla każdej oszczędnej gospodyni.
Żądajcie we wszystkich sklepach żywnościowych.

Przechadzki po Wilnie.

Wiosna zaczyna już robić swoje— Strapienia ale też i radości pana sowietnika Pumpkiewicza — O tem jak nienależy gniewać się za figiel primaprilisowy tudzież poczytywać sztukę „Uciekła mi przepióreczka" za operetkę lub aryjkę w rodzaju „Ach, jedź do Varasdin!"— O „dopłatach" jako jednej z form sąbkowania administracji państwowej.— Powrót do nastrojów palmowoniedzielnych—Przyszłość Polski widziana przez pryzmat święconego.—Zapoczątkowanie nowej serji życzeń dorocznych.

— Myli się pan—rzekłem kupując na rogu ulicy wiązankę krótko ciętej wierzby z prześlicznemi, świeżo rozwiniętemi „kotkami"—„Uciekła mi przepióreczka" nie jest to żadna operetka, którą mają wystawić na Pohulance z Mesalką fruwającą w proso.

— Patrz pani—zawołał sowietnik Pumpkiewicz (dlaczego „sowietnikiem" go nazywamy, nikt chyba nie wytłumaczy). A dziś jeszcze na ulicy Trockiej... nie... na Zawalnej... nie!... dobrze mówię: na Trockiej...

— Zdecyduj się... zdecyduj się raz przecie, sowietniku, — spróbowałem podekscytować — bo nie wszystkoż jedno...

— Otóż to! Idzie przedemną jakiś młody człowiek; letni paltot ma rozpięty, obie ręce w kieszeniach spodni, kapelusz na bakier, nos do góry i pośpiewuje sobie nawet wcale głośno: „ciekłami, kłami, kłami przepió... przepió..." I podgwizduje.

— To — rzekłem — niema najmniejszego znaczenia. To wiosna. Niema na świecie stworzenia Boskiego, któreby nie wyszło na wiosnę mniej lub więcej z fasonu. Ot, śpiewa sobie, bydlak, byle coś śpiewać. Dziw jeszcze, że nie ryczy z uciechy przygrzany przez cieplutkie słoneczko, skropiony przez deszczyk mający w sobie coś majowego... Hej, nej, sowietniku! Popatrzmy na siebie: o!—jak ja wyrzucam nogami? co? a waćpan, panie sowietniku, dalibóg, uciąłeś przed chwilą takie oko do mijającej nas żydóweczki, że lepszego nietrzeba.

Lecz sowietnik bynajmniej w niewinnym zresztą żarcie nie zagustował.

— Wiosnę—odparł—czuć chyba po tem, że się pana trzymają dowcipy, którychbym nigdy nie nazwał stosownemi.

Tu zaplątał się w jakieś niebiesko białe bibułki zwieszające się z balkonu nad bramą, — potargał się trochę—popatrzył w górę — pomogłem mu wyplątać się ze wstęg i plisowań bujających się na wietrze — i rzekłem:

— To jakieś jeszcze festony po żydowskiem święcie palestyńskiem. Właśnie jak przypominam sobie, ten balkon był bardzo suto dekorowany; cały z zewnętrznych trzech stron jak powleczony i opięty festonami niebiesko białemi, usianemi takiemiż chorągiewkami.

— A dajże pan święty pokój z tymi Żydami! — ofuknął się sowietnik z zatroskaną twarzą. Wiosna! Wiosna! Palmowa Niedziela! Alelują! Doprawdy, jest czego alelujować! Podrygaj sobie, panie Skierka, na cieplutkiem słoneczku, wesolutko, rozkoszniutko... A dla mnie to żaden dzień nie upłynie bez zmartwienia.

Uważałem za wskazane współwestchnąć.

— Panie! — mówił szparko sowietnik Pumpkiewicz potykając się o jakąś chropowatość na chodniku— czy to Chrystus Pan wjeżdża teraz do Jerozolimy w niedzielę Palmową? Żydzi z całego świata wjeżdżają. Dziw, że nasz doktór Wygodzki nie pojechał, bo niechby i ten rodzącą się szkołę żydowską przyjmował. Jak stworzony do tego. Ach, panie Skierka, panie Skierka... akurat, na szczęście, szedłem do Związku Ziemian, kiedym się spotkał na naszej Wileńskiej z żydowskim pochodem.

— Na szczęście?

— A tak. Pożyczkę szedłem brać.

— A cóż to — spytałem — sowietnik masz jaką ziemską posiadłość?

— To zależy — rzekł mój towarzysz.

— Jakto? To zależy?

— A no tak. Bo ziemia, to zawsze ziemia. I z ziemią, to jak z dzieckiem. Co dasz — weźmie, a wyda z siebie wszystko, co Bóg przykazał. Szedłem właśnie po pożyczkę „na obsiew".

— A cóż sowietnik siejesz?

— Mam — wyjąkał sowietnik— pla... plac. Można powiedzieć pod miastem a można powiedzieć w w okolicach Wilna. To zależy od tego jakiej skali mapę ma się przed sobą. No i biorę „na obsiew". Właściwie to ja nic nie sieję, bo nicby i nie wyrosło. Ale „na obsiew" biorę. Jak w dzisiejszych ciężkich czasach nie brać? Zeszłego roku dawano „na orkę". Wziąłem. Potem zgłosiłem się po pożyczkę „na żniwo". No, jakże? skoro kto brał „na obsiew" i „na orkę", to jakże by mu nie dać na zbiórkę?

— I była pożyczka „na żniwo"?

— Była.

— A cóżeś, sowietniku, żął na tym swoim placu?

— To zależy... Mógłbym był żąć gdyby było co. Nie było czego żąć,— nie żąłem. No, i chwała Bogu. Pożyczka została w kieszeni. Sprawiłem sobie palto zimowe.

— A jakże z tą pożyczką, co to sowietnik mówiłeś... u jakiejś wdowy... gdzieś aż za Popławami?

Lequittio.

Koalicyjna „racja stanu" zesłała go na Maderę—nieprzymierzając jak na Elbę Napoleona, z tą tylko różnicą, że następca cesarza Franciszka Józefa, a prawowity król węgierski musiał, dla braku środków do życia, przyjąć gościnę w willi pewnego Portugalczyka. Willę nie opalano wcale na zimę... Klimat w Funchalu, nie wart jest bynajmniej swej reputacji. Cesarz Karol gryzł się, martwił—i ziąbł. Tak, w dosłownem znaczeniu słowa, przeziąbł w swej portugalskiej willi na wyspie dalekiej—i w pełni sił męskich życie zakończył. Ciążyła i nad nim dola Habsburgów.

W ciężkiej, bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej — nie mówiąc o moralnej udręce—pozostała wdowa po nim b. cesarzowa Zita z siedmiorgiem dzieci swoich. Najstarszy syn miał wówczas — w kwietniu 1922-go—niepełnych jedenaście lat, najmłodsza córeczka mniej niż dwa lata. Gorzki był chleb na wygnaniu. Król Alfons XIII-ty dał rozbitkom schronienie w jednym ze swoich zamków. Tam przyszło na świat ósme dziecko, najmłodsza cesarzówna.

Wówczas to ludność małego portu Lequittio, sytuowanego w pobliżu San-Sebastian, nad zatoką Biskajską, na terytorjum Hiszpanji drogą składek publicznych zakupiła dla cesarzowej wdowy i jej dzieci jedną z najpiękniejszych willi w Lequittio—i tam obecnie z rodziną swoją przebywa stale cesarzowa Zita od dwóch lat, najzupełniej daleka od wszelkiego życia politycznego, jego trosk, jego akcydentów, jego gorączki... Wszystkie dzieci ma przy sobie i niemi zajmuje się gorliwie a bezustannie. Para dawnych dam dworu, dwóch trzech dawnych dworaków wiedeńskich dotrzymują wiernie towarzystwa swej byłej monarchini.

Niedawno temu arystokracja węgierska wprost delegowała do Lequittio hrabiego Józefa Karolyi aby tam zamieszkał i eks-cesarzowej, a królowej węgierskiej, nie odstępował. Co i hrabia Karolyi uczynił, nabywszy w Lequittio na własność pewną, wcale nawet okazałą, posiadłość i spędzając w niej większą część roku—aby cesarzowa Zita nie czuła się na obczyznie zupełnie osamotnioną.

Zobowiązała się nie udzielać audjencji przedewszystkiem... żadnemu dziennikarzowi! Żadnego wywiadu! Ani najmniejszego. Niedawno temu udało się jednak dotrzeć do cesarskiego *homeu* w Lequittio pewnemu Amerykaninowi. Nie był to, broń Boże, żaden dziennikarz. Zawodowy to był tylko fotograf, p. Bert Garai, przedstawiciel agencji fotograficznej Keystone view compang. I p. Bert Garai spędził całych dwa dni w gościnie u eks cesarzowej Zity i jej dzieci...

Wystarczyło.

Już w zeszycie z 28-go lutego. r. b. paryskiej „Illustration" oglądał świat przepyszną dużą fotografję wszystkich ośmiorga dzieci cesarza i króla Karola Habsburga. Prześliczne dzieci! I przemiłe. I równiuteńko schodzi linja wzrostu od dwunastoletniego arcyksięcia Ottona do 2½-letniej arcyksiężniczki Marysi.

Najstarszy syn cesarza, arcyksiążę Otton, lub raczej król węgierski Otton, usposobienia jest poważnego, uczy się znakomicie i zapowiada niebylejaką indywidualność. Wierzy święcie, że pierwiej, lub później na tronie zasiędzie. Mowi biegle po węgiersku, który to język poczytuje za drogą mowę swoją rodzimą; zaprawia się we władaniu językami: francuskim, angielskim, hiszpańskim i chorwackim. Przepada za historją.

Życie w Lequittio płynie niezmiernie regularnie i cicho. Obie małe arcyksiężniczki Karolinka i Marysia rezydują jeszcze w *nursery*, w pokoju dla dzieci. Reszta dziatwy wstaje o 7 rano i kładzie się spać punktualnie o 8-mej. Edukację arcyksiążąt i arcyksiężniczek prowadzi przy pomocy nauczycielki rodem z Wiednia, tudzież zakonnika benedyktyna, hr. Degenfeld. *N.*

—·—

Wspomnienie pośmiertne.

ś. p. Teodora Monczuńska.

Nieliczne już dziś szeregi bojowników o wolność Polski w czasach najcięższych lat niewoli coraz bardziej się przerzadzają.

Dnia 27 marca zmarła zasłużona Ojczyźnie uczestniczka powstania styczniowego Teodora Monczuńska, córka Krystyny z Sadowskich i Teodora Ostyk Narbutta, znanego dziejopisarza, weterana z 1831 r.—śp. Teodora Monczuńska urodziła się w Szawrach w pow. lidzkim 1 kw. 1830 r.

Wypieszczona, a wychowana w duchu patrjotycznym, poślubiła Alberta Monczuńskiego, mając zaledwie lat 18, zaś owdowiawszy w 3 lata — wróciła do domu rodziców, gdzie w dobie przedpowstaniowej zajęła się pracą narodowa, potem zaś brała czynny udział w formowaniu oddziałów powstańczych, na czele których stanął w Wileńszczyźnie brat jej Ludwik, Ostyk Narbutt.

W szeregach powstańczych znaleźli się również i dwaj inni bracia Bolesław i Franciszek.

Z niezmordowaną energją oddała się śp. Monczuńska pracy nad zabezpieczeniem bytu materjalnego oddziałów powstańczych, dostarczenie im broni i amunicji. I narażeniem własnego życia dowoziła do obozów pieniądze, ubranie, pożywienie. Ryzyko było wielkie, gdyż kraj cały zalany był falą szpiegów, których nie brakło niestety i wśród ludności miejscowej; drogi obsadzone były przez wojska nieprzyjacielskie... To też w końcu wydano rozkaz aresztowania Monczuńskiej. Dom w Szowrach otoczył silny oddział kozaków... Udało się jej jednak w przebraniu męskiem prześlizgnąć przez gęste patrole kozackie i uciec do Grodna, gdzie przebrana za służącą oczekiwała u znajomych odpowiedniej chwili, by się wydostać za granicę. W tym czasie dowiedziała się, iż brat jej Bolesław znajduje się w więzieniu w Grodnie, pragnąc widzieć się z nim uzyskała zezwolenie i udała się do więzienia. Jakież było jej przerażenie, gdy w dyżurnym oficerze poznała dowódcę oddziału kozaków, który ją miał aresztować w Szowrach. Wiedziała śp. Monczuńska, iż za głowę jej satrapa krwawy Murawjew naznaczył wysoką nagrodę pieniężną... Oficer poznał również śp. Teodorę, lecz byli widocznie i pomiędzy moskalami porządni ludzie gdyż oficer podszedł do śp. Monczunskiej mówiąc „poznałem Panią" lecz jej nie zatrzymał.

Po długich i ciężkich trudach udało się wreszcie śp. Monczuńskiej przedostać za granicę, gdzie znalazła gościnę i opiekę w domu hrabiostwa Przeździeckich i pozostała tam przez szereg lat. Po śmierci ich wyjechała do Krakowa, gdzie do ostatnich dni otoczona była opieką i poważaniem od śp. SS. Felicjanek. Los nie szczędził śp. Monczuńsiej ciężkich przejść i boleści. Ojciec jej zmarł w r. 1864. Ludwik zginął bohaterską śmiercią w bitwie pod Dubiczami, matka i brat Bolesław zostali zesłani na Sybir, brat Franciszek emigrował z Kraju. Fortuna została rozszarpana przez konfiskaty, lub przymusowe sprzedaże. Bóg pozwolił Jej jednak doczekać się niepodległości Polski i widzieć własnemi oczami ukochaną ojczyznę wolną. A Ojczyzna nozciła Ją swą pamięcą, nadając Jej krzyż „Polonja restituta".

Cześć Jej pamięci.

—·—

Nowosci wydawniczy.

— Pro Patria w N 27 przynosi ciekawy artykuł p. t. „Głos Katolicyzmu" pozatem redakcja „Pro Patria" zapowiada zwiększenie z dniem 1 kwietnia br. objętości pisma.

— „Swiatowid" krakowski (Nr. 14) wykierowuje się na europejską ilustrację. Oto i całostronnicowy wizerunek konny króla duńskiego Christjana X-go według fotografji nadesłanej „Swiatowidowi" z własnego króla sekretarjatu w kopenhagskim Amalienburgu. Powinszować! A wśród aktualnych zdjęć, głębokie wywerające wrażenie fotografji wywożenia z Rosji na ojczyzny łono trumen ze zwłokami członka Rady Państwa Glesmera i posła do Dumy, zasłużonego obrońcy Chełmszczyzny, Lubomira Dymszy.

— Józef Weyssenhoff. „Noc i świt". Powieść—War zawa. Biblioteka Polska 1925.

— Pieśń w szkole. Piąty i szósty rok nauczania. Teksty i melodje. Wybrały i ułożyły M. Karpowiczowa i Z. Kruszewska. Warszawa M. Arct. 1925.

— A. Mickiewicz. „Pan Tadeusz". Z objaśnieniami, przypisami, analitycznemi pytaniami J. Bystrzyckiego i M. Janika. Wydanie przystosowane z potrzeb szkolnych. Wzorowe Wyd. drugie. Lwów—Warszawa. Książnica Atlas. 1925. Niemałą stanowią atrakcję dodane dwa plany; Soplicowa z okolicą i dworu Soplicowskiego. Według układu Z. Kramsztyka. Tudzież mapka powiatu Nowogródzkiego.

— Józef Conrad. „W oczach Zachodu" Przekład Najoty Stronic 403. Warszawa. E. Wende i sp. 1925.

— St Kazuro. „Co to jest solfeggio". Dla użytku nauczycieli muzyki. Warszawa. M. Arct. 1925 s.r. 35.

Ś. P.

Franciszka z Turowiczów

1o voto Janowska 2o voto Mikulska

urodzona dnia 24 Listopada 1848 roku,

Po długich i ciężkich cierpieniach męczeńskiego życia zaopatrzona Świętemi Sakramentami spoczęła w Panu dnia 4 Kwietnia 1925 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Zamkowej 24 do kościoła św. Anny odbędzie się dnia 5.IV. b. r. o godz. 6 wiecz. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie dnia 7.VI. we wtorek o godz. 10 rano, po nabożeństwie pogrzeb na cmentarz Rossa.

O czem przyjaciół i znajomych zawiadamia

Rodzina.

ZWIEDZAJCIE **WYSTAWĘ OBRAZÓW**

J Lichtensztejna w lokalu Żyd. Stow. Pop Sztuki (ul. Wielka 66/4) wystawa czynna codzien. od 10-ej do 9-ej g. wiecz.

Na sezon wiosenny POLECA **O. KAUICZ** WILNO Zamkowa 8.

Pierwsza Wileńska Spółka Win i Przetworów Owoc.

poleca na nadchodzące święta:

1) z WYTWÓRNI przy ul. Piłsudskiego 2 WINA własnej produkcji;

2) ze SKLEPU przy ul. Wileńska 36 (Tel. 8-86) WINA, KONJAKI, LIKIERY i różne trunki z fabryk krajowych i zagranicznych w wielkim wyborze, oraz konserwy, owoce, kompoty, wyroby cukiernicze i inne artykuły spożywcze.

Bezpłatna dostawa do domów.

Zamówienia przyjmuje się telefonicznie.

Jedyny **KONCERT** Pierwszy raz w Wilnie poświęc. utworom kompozytora wszechśw. sławy **A. Głazunowa**

organizowany przez prof. **M. Kimontt-Jacynową** (Fortepjan, skrzypce, śpiew)

Sala koncertowa przy ul. Mickiewicza, 33. Dnia 5 kwietnia, godz. 7 w.

Bilety od 1 zł. w cukierni p. B. Sztralla, od 11—1 i od 5 do 8.

Dochód przeznacza się na nabycie fortepjanu dla konserwatorjum.

Józef KŁODECKI

Zamkowa (dawnej Wielka) Nr 17.

Sklep z manufakturą i bławatami poleca:

Kołdry, poduszki, towary bieliźniane, sukna, zefiry, markizety, bieliznę damską i męską oraz krawaty w wielkim wyborze.

— Chodziłem. Tam i z powrotem. Żeby oni światła wiekuistego nie doczekali!

— Kto? co?

— Dorożkarz chciał ośm złotych i to po jakim targu! Nałajaliśmy się, że Boże ratuj. I, rozumie się, nie pojechałem. Poszedłem.

— No, ale jakże z tą pożyczką?

— Prymaprylis, kochanieńki, prymaprylis! Żeby oni na równej drodze nogi sobie połamali!

— A fe, sowietniku — pośpieszyłem mu przerwać. Któż tak klnie nieludzko. Wystarczy przecie wysłać kogo na wileński bruk... Co zaś do prymaprylisu, to się go przebywa jak równik na morzu. Owalają, zleją wodą, wytarzają po pokładzie — i jeszcze się śmiej! Taki już zwyczaj. Nieporadzisz nic na to.

— Całe szczęście — rzekł mój towarzysz — że z Kuratorjum udało mi się otrzymać pożyczkę na drugie dziecko.

— Na drugie dziecko? — zawołałem. Ależ sowietnik nie masz wogóle dzieci?

— To zależy — odparł z filozoficznym spokojem sowietnik. Otrzymałem pożyczkę na pierwsze. Popatrz pan na mnie. Może nie mogło być? Co? A już potem z pożyczką na drugie poszło zupełnie gładko, tembardziej, że odstęp czasu między jednem a drugiem zachowałem nawet znacznie większy niż przewidziany w ustawie. Wątpliwość tedy nie nasuwała się żadna. Za dwa miesiące i szesnaście dni planuję zgłosić się po raz trzeci. Co to znaczy troje dzieci! W dzisiejszych ciężkich czasach!

— Szczęściarz z pana — rzekłem A mnie to nie wiedzie się i nie wiedzie.

— Wola Boża! — westchnął sowietnik.

— Niema co mówić z woli Bożej — odparłem poirytowany. Ludzkie to niewybaczalne fajtłapstwo— i koniec. Zaczęło się od tego, że wezwano mnie „zastępczym listem przesyłkowym" na pocztę. Zastępczy list? Czy pan co rozumie? Austrjackie gadanie. Mniejsza. Dość, że chodziło o ściągnięcie ze mnie 75 groszy niedopłaconych podczas odbierania jakiejś przesyłki — trzy tygodnie temu. Pan ekspedytor omylił się. Potem były dwie dopłaty podatkowe też z racji omyłki któregoś z urzędników. Potem ściągano ze mnie dopłatę za sprowadzone przed pięciu miesiącami do Wilna pociągiem towarowym i dostawione mi już dawno meble. Pan taksator omylił się! Na grubą sumę. Potem dzięki omyłce popełnionej w odnośnym urzędzie, o mały włos, że nie zaplątano mnie w jakąś aferę bandycką — aż wreszcie dzięki wprost sensu niemającej omyłce zostałem zaliczony do żeńskiej ludności Wilna. Musiałem chodzić legitymować się. Przedstawiałem dowody osobiste. Chodziłem kilka razy. Coś przez dobrych trzy tygodnie figurowałem w spisach urzędowych jako kobieta. Bardzo niemiłe wrażenie...

Na to mi rzekł sowietnik:

— Nie trap się pan. Musimy zresztą wszyscy uzbroić się w cierpliwość. To rzecz główna. Państwo nasze — w drugiem swojem wydaniu—dopiero ząbkuje. Więc szwankuje to, szwankuje owo... w nieporządku jeszcze to, w nieporządku owo...

— Ząbkuje! — podchwyciłem. Może być. Ale pamiętaj pan, że niejedno już dziecko niewytrzymało przewlekłego ząbkowania.

— Wytrzyma! Wytrzyma! — zawołał wiosennym, rzeźkim tonem sowietnik Pumpkiewicz.

A gdyśmy się żegnali przed kinem do którego byłem się właśnie wybrał, rzekł mi jeszcze wytrząsając mi ręce:

— Francja, paniebdzieju mój, murem za nami stoi. Ho, ho, Francja! Niemcom nie damy się. Armję mamy, że i w całej Europie lepszej niema. A rotę Konopnickiej każde dziecko umie u nas zaśpiewać. Nawet z wieży Katedralnej jak zaczęli ją trąbić tak przestać nie mogą. Uważa pan! Rosja — kaput! Rozpadła się; zaszła na psy; przepadła... Anglję trzyma za pysk pan Konstanty Skirmunt. Papież — z nami, bo zna nas! Litwa będzie musiała albo istnieć albo nie istnieć!— jak to pięknie ktoś powiedział na wiecu na Śnipiszkach. Żydzi wsiąkną... Ot, zobaczysz pan, gdzieś się tak zapodzieną tu u nas bez śladu jak w Poznańskiem. Gdzie pan tam znajdzie żyda? A co? A widzi pan?

No,—dodał—nieś-że pan do domu swoje wierzbeczki i jutro, w niedzielę Palmową, powyganiaj pan akuratnie precz wierzba poświęconą, i z domu i z siebie, wszystkie ciężkie, paskudne, i do niczego niepodobne myśli. Święta — to Święta! Życzę-ż ja drogiemu panu na Święta wesołego jajka! Wszystko dobrze będzie. I daj nam wszystkim, Panie Boże... daj nam wszystkim...

— Tego właśnie chciałem i ja życzyć! — pośpieszyłem odwzajemnić się.

Poczem już tylko wystrząsaliśmy sobie ręce przez dobrą chwilę milcząc, a tylko z wyrazem w oczach sięgającym od pierwszego zamigotania palmy z jałowcem przywiązanym do wierzby dwoma kolorowemi wstążeczkami — hen aż do Rezurekcji, a może aż nawet za jakieś święcone, sute, tradycyjne, smakołyków pełne, co nam obu w tej wzruszenia chwili stanęło nagle w pamięci...

Skierka.

Franciszek Fuchs i Synowie w Warszawie | Kawa, Herbata, Czekolada, Karmelki, Biszkopty.
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE.

E. MIESZKOWSKI Mickiewicza 22 KAPELUSZE i CZAPKI MĘSKIE P. i C. HABIG BORSALINO i inne

TOM DRUGI

Z mych przeżyć politycznych i walk.

III

Wyjazd do Ameryki. Pomniki Puaskiego i Kościuszki. Charakterystyczne przemówienia. Kongres polski. Poziom kulturalny emigracji polskiej w Ameryce. Propaganda militarna.

Wyjechałem z Krakowa struty

Wyjechałem z Krakowa struty

tem, co się u nas dzieje, zmęczony pracą, pisaniem „Sprawy Polskiej" i tym szeregiem wrażeń politycznych, jakich dostarczały rozważania naszych dziejów porozbiorowych, wmyślania się w konjunktury pomyślne dla naszego wyzwolenia, a niewyzyskane. Spieszyłem na kongres Polski do Washingtonu, na nowe walki na terenie naszej emigracji, na terenie mi nieznanym. Myślałem o tem, że trzeba zrobić bilans naszych sił narodowych, że liczna polska imigracja w Stanach Zjednoczonych jest jedną z nieznanych pozycyj tego bilansu. Trzeba jej siły potencjonalne zmierzyć, jeżeli nawet nie można w obecnych warunkach przeobrazić je w energję kinetyczną.

Zmiana miejsca jest bardzo ważnym czynnikiem restytucji sił przy wyczerpaniu przez wzruszenia i pracę. Doskonałym odpoczynkiem jest podróż morska w ciepłą i pogodną porę. Sześć dni, spędzonych na parowcu „Wilhelm der Grosse", od Bremy do New-Yorka doskonale na mnie wpłynęły. 9 maja przybyłem do stołecznego Washingtonu. Nazajutrz nastąpiło odsłonięcie pomników Puławskiego i Kościuszki. Rząd Stanów Zjednoczonych stawiał pomnik Puławskiego; za pieniądze zebrane w Stanach Zjednoczonych przez Związek Narodowy Polski postawiono pomnik Kościuszki.

Sekretarz stanu wojny, czyli minister wojny Stanów Zjednoczonych przemawiał przed pomnikiem. Defilowało wojsko amerykańskie, oraz polskie organizacje. Był to jeden z tych momentów psychologicznych, które przypominały Polskę Stanom Zjednoczonym. Przy analizie pochodzenia 13-go punktu o Polsce w deklaracji Wilsona dałyby się odnaleść pierwiastki genetycznie z obchodem związane. Polityka jest aktem zbiorowej psychologji. Jak w naturze nic nie ginie, tak nie ginie w zbiorowej psychologji. Wszystko to, co pozostawia ślad w uczuciach i wrażeniach nawet grup niewielkich, nawet poszczególnych indywidualności stanowi już jeden z pierwiastków zbiorowej psychologji i przyczynia się negatywnie lub pozytywnie do ukształtowania zjawisk politycznych. Nawet wysiłek pozornie bez rezultatu, jest, jeżeli nie zneutralizowaniem, to osłabieniem aktu, pozostającego z nim w antagonizmie.

W dzień obchodu został wydany przez Związek Narodowy Polski bankiet, na który zaproszeni byli goście z Europy: Mecenas Adolf Suligowski z Warszawy, w owe czasy wybitny członek partji polityki realnej, poseł Aleksander Lisiewicz ze Lwowa, dyrektor seminarium czy innego jakiegoś zakładu, Majerski ze Lwowa, b. poseł do parlamentu wiedeńskiego, p. Witold Lewicki, wydawca „Nowej Reformy" p. Michał Doboszyński, poseł sejmowy, Skoryszewski, przebywający od lat kilku w Galicji, emigrant z Królestwa, adw. Kułakowski i ja.

Poseł Aleksander Lisiewicz wypowiedział mowę, która bardzo się podobała Polakom amerykańskim. „Czy to sen, czy rzeczywistość — wołał Lisiewicz — widzę naszych bohaterów uczczenie przez przedstawiciela najpotężniejszego państwa. Widzę tysiące naszych rodaków, zorganizowanych za oceanem z myślą o Polsce, widzę tu wojsko polskie".

W Stanach Zjednoczonych w owe czasy istniała organizacja, zwana wojskiem polskiem, wkładała mundury fantastyczne, posiadała imitację armat. Nie było tam ani ducha militarnego, ani ćwiczeń wojskowych, ani zapoznawania się z wiedzą wojskową.

Byłem obcy entuzjazmowi Lisiewicza, bardziej krytycznie się odnosząc do wszystkiego, co mię otaczało.

Najbardziej charakterystyczne ustępy zawierała mowa biskupa Rode. Biskup Rode, Polak, urodzony w Stanach Zjednoczonych, wychowany przez jednego z księży polskich w Ameryce, został księdzem i otrzymał wikarjat biskupi w Stanie Illinois. Był to pierwszy wypadek powołania Polaka na tę godność duchowną, pomimo licznych parafij polskich w Stanach Zjednoczonych. Sympatyzując ze wszystkiemi dążnościami polskiemi, z pielęgnowaniem polskich narodowych właściwości w Stanach Zjednoczonych, miał psychologję i ideologję amerykańską. W mowie swej wygłoszonej na bankiecie powiedział między innemi: „Jakiż to dla nas honor, że pomniki naszych bohaterów stają w tak bogatem mieście". Siedzący obok mnie adwokat Kułakowski powiedział mi: „Tu można usłyszyć jaki to dla nas honor, że bogaty miljoner podał rękę naszemu bohaterowi".

W przededniu kongresu odbyło się posiedzenie gości z Europy z Komitetem organizacyjnym kongresu. PP. Suligowski, Pułaski i Majerski domagali się skreślenia z porządku dziennego spraw politycznych, niepokoił ich bowiem mój referat „Sprawa Polska w dobie obecnej". „Pan nie wróci do Warszawy, pozostanie w Galicji, więc Panu nic nie zrobią, my będziemy odpowiadać za referat Pana" — mówił ze łzami w głosie Suligowski. „Jeżeli Pana mogą ukarać za to, co będzie powiedziane na kongresie, to czemuż Pan tu przyjechał? Zresztą może Pan nie iść na kongres i wytłumaczyć się przed władzami rosyjskiemi, że Pan był tylko na odsłonięciu pomników, ale nie na kongresie" brzmiała moja odpowiedź. Adw. Kułakowski, Tomasz Siemieradzki i ja przeparliśmy część polityczną na kongresie, miałem więc mój referat.

Muszę tu w paru słowach scharakteryzować ów kongres. Urządzał go Związek Narodowy Polski w Ameryce, najliczniejsza organizacja polska w Ameryce. Jedni członkowie zarządu związku widzieli w tem reklamę dla tej organizacji i środek wzmocnienia swego stanowiska w organizacji, inni, jak naprz. p. Tomasz Siemieradzki, mieli cel narodowy na względzie. Sądzili, że kongresem zainteresują się Amerykanie i świat cały, że Polska będzie odbywała perjodyczne kongresy. Rachowali na przybycie na kongres najwpływowszych polityków polskich, nie orjentowali się co do stanowiska Nacji w sprawie polskiej, zaprosili więc na kongres Balickiego, Dmowskiego i ich referaty bez ich zgody i wiedzy ogłoszono, jako stojące na porządku dziennym. Miały być obok referatów w języku polskim referaty dla Amerykanów w języku angielskim, ale owe referaty angielskie spadły z porządku dziennego, bo Amerykanie nie przyszli na kongres. Było tylko kilku dziennikarzy, którzy dla biura prasowego wzięli rezolucje wygłoszonych referatów.

Kongres był organizowany nieudolnie. Czytano nadesłane referaty, z któremi nie zaznajomiła się uprzednio komisja zjazdowa. W ten sposób odczytano naprz. referat doktora Baranowskiego z Warszawy, należącego do partji ugodowców, znakomitego medyka i głupkowatego polityka. Marnowano bardzo dużo czasu nad czytaniem list obecnych, rozmieszczeniem członków kongresu do poszczególnych sekcyj. Kongres sprawiał wrażenie bardzo często parlamentu austryjackiego podczas obstrukcji. Nie obradowano w niedzielę, bo Amerykanie mają zwyczaj nie obradować w niedzielę. A więc zdaniem aranżerów kongresu nasze obrady w niedzielę sprawiłyby na nich złe wrażenie. Trzeciego dnia kongresu zmarnowano kilka godzin na wycieczkę na grób Washingtona. Byłem z tego niezadowolony. Żałowałem marnowania czasu, który winienby być użyty na dokładniejszą dyskusję nad referatami; nie uważałem za pożyteczne krzewienia patrjotyzmu amerykańskiego. Ideowi kierownicy Związku usiłowali krzewić polski i amerykański patrjotyzm. Stany Zjednoczone uważałem za naturalnego antagonistę Japonji, która jest naturalną antagonistką Rosji

W razie wojny Stanów Zjednoczonych z Japonją wolałbym pobicie Stanów, niż zmiażdżenia Japonji. Przed wojną światową pierwsze było możliwem. Jeżeli pragniemy asymilacji ludności polskiej w Ameryce, to winniśmy krzewić patrjotyzm amerykański, ale nie polski; jeżeli dla względów narodowych pragniemy powstrzymać proces amerykanizacji naszych wychodźców w Ameryce, to winniśmy krzewić patrjotyzm polski wśród nich i wywoływać krytyczny stosunek do Stanów Zjednoczonych. Na tem tle istniała między mną, a większością działaczy polskich w Stanach zasadnicza różnica. Nie zachwyciła mię Ameryka i w miarę, jak ją poznawałem odnosiłem się do niej coraz to bardziej krytycznie a nawet niechętnie. Zareklamowanie Związku Narodowego polskiego wśród Amerykanów miało praktyczne znaczenie dla tych „politykierów" polskich, którzy przy wyborach sprzedają swe wpływy tej lub owej partji amerykańskiej.

Referat p. Siemieradzkiego „O wychodźtwie polskiem w Ameryce" miał jedynie na celu zareklamować Związek Narodowy Polski. Był naiwny, gdy twierdził, że Polacy amerykańscy wywierają wpływ umoralniający na Amerykanów przez swój idealizm, przejawiający się w obchodach narodowych, wzbudzających poszanowanie wśród Amerykanów. Referat nie dawał żadnych konkretnych danych.

Podczas mego pobytu w Stanach Zjednoczonych byłem na kilku takich obchodach, na których zaproszony burmistrz miasta miał mowę. Polskie głosy mają znaczenie przy wyborach do gminy miejskiej, stąd dygnitarzy zarządu gminnego częstokroć przychodzą na zaproszenie wystosowane do nich przez miejscowe organizacje polskie, i wypowiadają mowy zwykle według następującego szablonu: „Polacy są narodem białej rasy, mają zasługi dziejowe, wydawali wielkich ludzi, jak Kosciuszko, Sienkiewic, Paderuski i Madzejuska". Businessmani i amerykańscy nie mają zrozumienia dla uczucia narodu historycznego. Objawy życia narodowego wśród wychodźców w Stanach Zjednoczonych wywołują w nich coraz to znaczniejszy niepokój, czy Stany Zjednoczone nie przestaną być krajem wyłącznie kultury anglosaskiej. Zorjentowałem się z tem po kilku tygodniach pobytu w Ameryce, lecz tego nie rozumieli ówcześni działacze polscy w Ameryce.

Wracając do kongresu polskiego w Washingtonie musze powiedzieć, że najważniejszą i najbardziej wzbudzającą namiętności częścią kongresu były godziny poświęcone dyskusji z powodu mego referatu. „Sprawa Polska w dobie obecnej".

Referat mój daje się streścić przez przytoczenie postulatów, jakie postawiłem po ukończonym referacie:

1) Niepodległość polityczna jest warunkiem rozwoju i bytu narodu: pozbawieni niepodległości stajemy się piątym stanem Ameryki i Europy.

2) Rosja ujarzmiła i dzierży w swem posiadaniu trzy czwarte naszego terytorjum dziejowego, stąd jest głównym naszym antagonistą.

3) Na żadne znośne warunki lub autonomję nie możemy rachować przy współistnieniu z Rosją.

4) Jesteśmy za słabi na samodzielne powstanie, t. j. powstanie podczas pokoju, ale powstanie dokonane podczas wojny zewnętrznej Rosja da nam wyzwolenie.

5) Przyłączenie części lub całości zaboru rosyjskiego do Austrji zapewniłoby nam wraz z Galicją równoległe stanowisko wobec Austrji i Węgier i dałoby nam niepodległość.

6) Współczesne osłabienie Rosji umożliwia tę kombinację polityczną. Antagoniści Rosji są naszymi naturalnymi sprzymierzeńcami politycznymi.

Wszelka zmiana granic zaborów zmniejszająca dział rosyjski, a zwiększająca austryjacki na niekorzyść Rosji jest dla nas pożądaną.

Władysław Studnicki.

Na święta Wielkanocne
Sklep p. f. „CUKRY WARSZAWSKIE" właśc. I. Jankowski *Miekiewicza 6* — poleca wyborowe codziennie świeże
CUKRY firm E. Wedel, F. Fuchs, Jan Fruziński, Lardelli, Franboli i inne.
KAWA palona w najlepszych gatunkach firm T. Jankiewicz i Pluton.

Cukiernia Sebastjana Rudnickiego
Róg *Trockiej i Wileńskiej.*
Na nadchodzące święta poleca torty, baumkucheny, mazurki, baby i inne cukiernicze wyroby.
Wielki wybór jaj czekoladowych z niespodziankami.

DOM HANDLOWY „Bracia Cholem"
Wilno, Kwiatowa 5, istnieje od r. 1846 — Tel. 3—53
jako
reprezentant na Wilno i Wileńszczyznę
Śląskich Fabryk Tektur Smołowcowych, dawniej Gassmann i Nethmann Sp. z. o. p. w Katowicach, poleca ze składu i wprost
z fabryki papę smołowcową dachową
pierwszorzędnego gatunku wszystkich numerów po cenach fabrycznych.

W Sądzie.

Wielka afera kryminalna w Wilnie.

Sprawa oskarżonych funkcjonarjuszy służby śledczej komis. Zaborowskiego, aspir. Kiedrzyńskiego, post. Szoszyna i pośrednika w ich nędznej robocie Alperowicza w drugim dniu debat sądowych przybrała charakter więcej ścisły, mający ustalić rodzaj przedstępstwa i przewidzianej za nie kary.

Sąd, powództwo cywilne, obrona oraz świadkowie stawili się na rozprawę w takim jak w dniu pierwszym komplecie. Zaczęło się badanie świadków. Długie męczące badanie — rozszczepiane na szereg poszczególnych faktów, które złożyły się na całokształt sprawy.

Ożywienie do sprawy wprowadziły rzeczowe, ścisłe zeznania świadka mec. E. Rubinowa, który odmalował zarazem całą krzywdę uczynioną przez oskarżonych inż. Lewinsonowi. Świadek ten bodaj najwymowniej utwierdził wszystkich o prawdomówności inż. Lewinsona, który nie tylko z pobudek własnego interesu a i pobudek szczerze obywatelskich zepchnął aferę Zaborowskiego i towarzyszy na dzisiejsze tory.

Zeznania kom. pol Tołpyhy nic nowego do sprawy nie wniosły.

Pomijając zeznania szeregu innych świadków pomniejszych, wypada nam się nieco dłużej zatrzymać nad zeznaniami podkomisarza Brzeskiego, które w całokształt rozprawy wprowadziły niemałe zawikłania a wśród przepełnionego audytorjum wywołały poprostu sensację.

Z zeznań tego świadka odniosło się wrażenie, iż podkom. Zaborowski był pionkiem w rękach tuzów policyjnych, którzy terroryzowali go i zmuszali zarazem do robienia nadużyć. Świadek mówi cicho, niepewnie i nerwowo. Zdaniem jego o obecnej, będącej przedmiotem rozprawy aferze musiał wiedzieć siedzący dziś w więzieniu na Łukiszkach następca Zaborowskiego kom. Pawłowicz i komendant policji m. Wilna — zwolniony ze służby Tołpyho. Świadek chwali się, że posiada własnych konfidentów, przy których pomocy udało mu się wiedzieć o prawie każdem nadużyciu w policji i nie jedno z nich wykryć. Wzięty w krzyżowy ogień pytań sądu i ławy obrońców świadek plącze się w zeznaniach i nieumie umotywować ani jednego ze swych zarzutów. Tłumaczy się, że z pewnych względów nie może, wreszcie że nie chce.

Na pytanie mecenasa Andrejewa: „co spowodowało pana do opuszczenia tak miłego stanowiska konfidenta swych kolegów i zwierzchników" przyznaje się, że to, że nie znajdował wśród nich uznania i poparcia, zresztą uważał wszystkich, aż do najwyższych szczebli za nieuków i złodziei.

Przewodniczący uchyla dalsze zeznania świadka, jak również skierowane pod jego adresem w tym sensie pytania obrony.

Po tem, przykrem w swej formie, zeznaniu następuje kilka mniejszej wagi świadków. Wśród tych świadków są dwie kobiety, żydówki zeznające z ramienia cywilnego powództwa.

Następnie występuje w charakterze świadka naczelnik wydziału śledczego nadkom. Janczewski. Świadek stwierdza, że były nadużycia w policji. Sądzone obecnie publicznie jedno z tych przestępstw nabrało specjalnego rozgłosu nietylko w Polsce lecz i zagranicą.

Zaborowski, zdaniem świadka, tak samo jak uprzednio zeznającego b. Kom. Tołpyhy, nie posiadał kwalifikacji na oficera policji. Wykorzystywali go sprytniejsi — zapewne, że wśród tych osób z jego otoczenia, odegrał zasadniczą rolę— stojący poza policją, a posiadający jednak wśród niej stosunki, Alperowicz. Alperowicz — był zdaniem świadka głównym inscenizatorem całej afery. Tu nadkom. Janczewski mówi, że policja śledcza b. często zmuszona jest korzystać z usług cywilnych konfidentów. Alperowicz też był pewnego rodzaju konfidentem, lecz zaliczał się do kategorji b. drogich. Kiedrzyński zdaniem świadka jest b. lekkomyślnym i lubił często wypijać.

Świadek mówi dużo o t. zw Związku „Bruderferaln" — który okazało się z czasem, niósł pomoc *biednym złodziejom.* Związek ten z czasem został zaaresztowany, a w ślad za nim ci funkcjonarjusze policji, którzy utrzymywali z nim kontakt, między innymi kom. Pawłowicz.

Nadkom. Janczewski jest świadkiem obrony. To też obrona, zwłaszcza mecenas Kulikowski, usiłuje tak kierować pytania, aby zmniejszyć przewinę Zaborowskiego.

Po kom. J. zeznawało z ramienia obrony kilku funkcjonarjuszy policji, którzy wydawali o Zaborowskim dodatnie świadectwo, jako o swym koledze i zwierzchniku. Zeznania funkc. służby śledczej świadków Sadurskiego, Kownackiego, Nieniewskiego, Grygiela i in. pozostawiamy narazie bez komentarzy.

Po długich tych i uciążliwych zeznaniach przewodniczący zrobił o godz. 8-ej dłuższą przerwę, poczem doszedł do głosu oskarżyciel publiczny prokurator Sakowicz. Treść mowy p. prokuratora jak i w tymże dniu wygłoszone mowy powodów cywilnych mecenasów Smiliga i Sopočki oraz jednego z obrońców mec. Czernikowa podamy w następnym numerze.

Na skutek solidarnego wniosku ławy obrońców przewodniczący p. Owsianko zarządził o godz. 11 wieczór przerwę do dnia dzisiejszego. Rozprawa spodziewać się należy, zakończy się dzisiaj wieczorem. Początek trzeciego dnia rozprawy ustalono na godzinę 12 i pół w południe.

bol.

PIEGI
radykalnie usuwa
od 20 lat znany
Krem LANOL
Parfumerie d'Orient Warszawa.

KRONIKA

NIEDZIELA **5** Dziś Wincentego Jutro Celestyna

Wsch. sł. o g. 5 m. 15
Zach. sł. g. 18 m. 13

WILENSKA.

— **Od Administracji.** Doszła do nas wiadomość, że niektórzy nasi prenumeratorzy nie otrzymują niedzielnego „Dodatku Ilustrowanego". Prosimy o natychmiastowe zareklamowanie na poczcie, oraz w Administracji, gdyż „Dodatek Ilustrowany" załączamy do każdego numeru płatnego.

— **Komisarz Rządu na m. Wilno.** podaje do wiadomości ogólnej, że w myśl Ustawy z dn. 18.XII. 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu, w dniu 5 b. m. handel w sklepach jest dozwolony od godz. 1 po poł. do 6 wieczorem.

— (p) **Tegoroczne ćwiczenia oficerów rezerwy.** W roku bieżącym oficerowie rezerwy urodzeni w roku 1899 i 1900 będą odbywali ćwiczenia 6-cio tygodniowe, zaś urodzeni w roku 1894 odbędą ćwiczenia 8 iu tygodniowe.

Powołanie do oddziałów oficerów rezerwy nastąpi w drodze imiennej kartami powołania.

Oficerowie rezerwy, którzy w terminie oznaczonym w karcie powołania nie będą mogli stawić się do oddziału z różnych powodów, mogą uzyskać odroczenie odbycia ćwiczeń i w tym celu winni złożyć odpowiednie podania do D.O.K. wprost lub w drodze przez właściwe P. K. U.

Bezpośrednio do D.O.K. składają podania o odroczenie ćwiczeń oficerowie rezerwy, którzy są obecnie a) profesorami, zastępcami profesorów, docentami, adjunktami, asystentami wyższych zakładów naukowych; b) nauczycielami szkół średnich ogólno-kształcących państwowych lub uznanych za równorzędne z państwowemi, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych; c) zwyczajnymi słuchaczami wyższych zakładów państwowych lub prywatnych uznanych za równorzędne z państwowmi i wreszcie d) ci którzy są obecnie słuchaczami kursów ruchu kolejowego. Zaś w drodze przez P. K. U. składają oficerowie rezerwy, osadnicy kresowi, zawodowi gospodarze rolni i właściciele przedsiębiorstw i wytwórni przemysłowych o ile te gospodarstwa rolne i przedsiębiorstwa przemysłowe prowadzą osobiście.

Na ćwiczenia te oficerowie rezerwy powołani zostaną w dwuch terminach.

— (p) **Odroczenia dla poborowych 1904 rocznika.** W związku z mającym się odbyć w maju i czerwcu r. b. przeglądem poborowych 1904, wszyscy pragnący otrzymać odroczenia służby wojskowej z tytułu naukowego lub rodzinnego winni niezwłocznie złożyć podania do komisarjatu Rządu na m. Wilno pokój Nr. 2, przyczem osoby, ubiegające się o odroczenia z tytułu naukowego mają do podania dołączyć zaświadczenia odnośnej władzy szkolnej.

Osoby zaś, starające się o odroczenia służby wojskowej z tytułu rodzinnego, mają do podania dołączyć wyciąg z ksiąg stałej ludności (względnie z ksiąg stanowych), zawierający cały skład rodziny poborowego ewentualnie w razie braku takowych — metryki urodzenia wszystkich członków rodziny (jak również metryki śmierci) oraz zaświadczenie rządowego lekarza o stanie zdrowia matek mężatek, o ile nie przekroczyły 60 lat życia, matek-wdów, o ile nie przekroczyły 45 lat życia, i sióstr, które ukończyły 17 lat życia a dla jakichś powodów nie są zdolne do pracy.

(W Wilnie rządowymi lekarzami są: dr. Rutkowski i dr. Billewicz i urzędują w komisarjacie Rządu pokój Nr. 18).

Mężczyźni — członkowie rodziny poborowego, dla stwierdzenia stopnia utraty zdolności do pracy, stają do przeglądu razem z poborowymi.

— (p) **Bezrobocie w województwie Wileńskiem.** Na dzień 1 kwietnia roku bieżącego na całym terenie województwa wileńskiego zanotowano ogółem 2016 bezrobotnych.

W poszczególnych branżach największe bezrobocie notowano między metalowcami—138 osób; następnie w przemyśle budowlanym — 112 osób; w przemyśle skórnym—101; w przemyśle drzewnym—48; w przemyśle włókienniczym 19; w przemyśle papierniczym i drukarskim—14; wśród hutników—2 i 15 innych.

W porównaniu z dniem 16 marca r. b. bezrobocie na terenie Wileńszczyzny wzrosło o 109 osób.

— (p) **Nowe instrukcje w sprawie zasiłków dla bezrobotnych intelig nt.** Zarząd obwodowego funduszu bezrobocia otrzymał nowe instrukcje uprawniające go do dalszego wydawania bezrobotnym pracownikom umysłowym jednorazowych pożyczek bezprocentowych jakoteż zasiłków bezzwrotnych.

Przepisy te przewidują wypłacanie zasiłków i pożyczek bezrobotnym pracownikom umysłowym bez różnicy płci, którzy ukończyli 18 lat życia, a których stosunek pracy został rozwiązany nie wcześniej jak 31 grudnia 1922 r. i obecnie nie posiadają żadnych dochodów stałych lub dorywczych ani majątku — przyczem jeśli ostatni zarobek nie przekraczał 500 złot. miesięcznie.

Wysokość pożyczki jest następująca: 1) dla samotnego — 45 zł.; 2) dla obarczonego rodziną od 1 do 2os.—65 zł; 3) obarczonego od 3 do 5 osób — 85 zł.; 4) obarczonego rodziną powyżej 5 osób — 100 zł. Za rodzinę uważa się żonę niezarobkującą (względnie— męża), dzieci, pasierbów rodzeństwo do lat 15 oraz rodziców niezdolnych do pracy.

Pierwszeństwo w otrzymywaniu zapomóg i pożyczek mają bezrobotni pracownicy umysłowi, zarejestrowani w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy

— **Podręczniki religji w języku białoruskim.** Warszawski synod prawosławny postanowił wydać podręczniki religijne i książki do nabożeństwa w językach: białoruskim, ukraińskim, polskim, czeskim i rosyjskim.

— **Posiedzenie Wileńsko-Trockiego Wydziału powiatowego.** Na odbytem w dniu 3 bm. posiedzeniu ustalono na 27 kwietnia zjazd sejmiku powiatowego w celu zatwierdzenia sprawozdania rocznego i uzupełnienia preliminarza budżetowego. Następnie uchwalono założyć w Bukiszkach na fermie doświadczalnej szkółkę owocową.

Wydano pozwolenie p. Brensztejnowej na urządzenie pasieki w Bukiszkach na przeciąg 3 lat i w końcu rozpatrzono szereg drobnych spraw, dotyczących opieki społecznej.

— (g) **Sprawa teatru objazdowego.** Na posiedzeniu komisji polskiego teatru objazdowego, odbytem w dn. 3 b. m. uchwalono zaangażować siły artystyczne w ilości 15 osób.

Repertuar teatru ma być stały, składający się z kilkunastu sztuk teatralnych.

Przedstawienia teatru odbywać się mają w miejscowościach położonych zdala od kolei — gdy stan dróg kołowych będzie zadawalniający, natomiast w czasie gdy komunikacja kołowa będzie utrudnioną—przedstawienia mają się odbywać w miejscowościach położonych przy kolei.

— (g) **Strzelnica.** Oficerski klub żołnierski O.K.III sekcja wileńska zamierza urządzić strzelnicę z broni mało-kalibrowej, na boisku sportowem 1 p.p. Leg. (góry Bouffałowe).

W związku z tem klub wystosował do odnośnych władz podanie w tej sprawie.

— **Zjazd T. N. S. W.** W dn. 18 i 19 kwietnia r. b. odbędzie się w Wilnie doroczne walne zgromadzenie członków T-stwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych (T.N.S.W).

Zarząd wileńskiego Koła T.N.S. W. zwraca się do swych członków i ogółu nauczycielstwa z gorącą prośbą o zadeklarowanie pokoi i łóżek z pościelą dla przyjeżdżających delegatów i gości na 1—3 noce z 17 na 18 i 18 na 19 i ewent. z 19 na 20 kwietnia.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd wileńskiego Koła T.N.S.W. (gimn. im. J. Łelewela. Mickiewicza 38) codziennie od godz. 10—12 za wyjątkiem 11, 12 i 19 b. m.

— **Odczyt na Antokolu.** W niedzielę dnia 5 b. m. o godz. 6 i pół wiecz. w domu lud. P. M. Szk. na Antokolu (Antokolska 44) odbędzie się odczyt p. t. „Znaczenie morza dla Polski", który wygłosi p. Tad. Turkowski. Prelekcja urozmaicona będzie pokazami świetlnemi. Wstęp wolny.

— **Zarząd Męskiego Koła Eucharystycznego w Wilnie** przypomina swoim członkom, że dziś w niedzielę ma odbyć się kolejna adoracja Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Katarzyny. Wobec czego uprasza się członków zapisanych na określone godziny stawić się punktualnie.

— **Komitet „Chleb dzieciom".** Dziś dnia 5 kwietnia r. b. t. j. w niedzielę o godz. 1-ej w poł. w Sali Miejskiej zebranie sprawozdawcze za cały rok działalności.

Wejście wolne dla wszystkich płatników za okazaniem kwitu.

— **Rzym — Wieczne Miasto** Drugi odczyt pod powyższym tytułem wygłosi w niedzielę 5 go kwietnia ks. prof. dr. Leon Puciata, w Sali Śniadeckich USB. Odczyt ten, poświęcony Rzymowi chrześcijańskiemu, ilustrowany będzie dobremi przezroczami (nie zaś pocztówkami jak w ub. czwartek). Początek o godz. 7-ej wiecz. Ceny miejsc: 1 zł., dla mł. 50 gr.

Z MAGISTRATU.

— (p) **Posiedzenie miejskiej komisji do spraw technicznych i rozbudowy.** Na posiedzeniu odbytem w dniu 3.IV 25 r. uchwalono dać zamówienie szwedzkiej firmie „Erikson" (na kable, transformatory i deskę rozdzielną na ogólną sumę około 200.000 zł,

Przedstawicielami firmy „Erikson" byli pp. inż. Lipiński i inż. Niewiadomski.

Następnie w związku z konsultacją techniczną zaprojektowano przeprowadzić sieć elektryczną m. Wilna na prąd zmienny, oraz uchwalono zakupienie nowej turbiny.

— (p) **Zapomogi.** Magistrat wyasygnował kuchni Towarzystwa Rosyjskiego zapomogi z sumie 300 złotych.

— (p) **Sprawozdania z rzeźni.** Delegat Rządu polecił magistratowi wileńskiemu nadsyłanie do ministerjum spraw wewnętrznych tygodniowych sprawozdań z rzeźni miejskiej i stacji kontrolnej mięsa.

— (p) **Poranki muzyczne.** D-two jednego ze stacjonowanych w Wilnie pułków legjonowych zwróciło się do magistratu z prośbą o udzielenie ogrodu po-Bernardyńskiego na urządzanie poranków muzycznych orkiestry tego pułku.

TEATR I MUZYKA

— **Wczorajsza premjera w „Lutni".** Wystawiona wczoraj w Teatrze Polskim przy współudziale wybitnego artysty p. Aleksandra Zelwerowicza premjera najnowszej sztuki Stefana Żeromskiego, mówiąc krótko, wypadła imponująco. Recenzję z premjery „Uciekła mi przepióreczka" zamieścimy w następnym numerze—ograniczając się narazie na niniejszej wzmiance.

— **„Uciekła mi przepióreczka".** Teatr Polski powtarza dziś wczorajszą premjerę najnowszej sztuki S. Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Sztuka posiadająca ideologję społeczną, szczerze polską, zajmie niewątpliwie, obok przedwojennego „Wesela"—Wyspiańskiego, miejsce epokowe w historji literatury powojennej, budującej się Polski niepodległej. Uwaga naszej publiczności skupiona jest zarówno na znakomitym gościu A. Zelwerowiczu, odtwarzającym rolę profesora uniwersytetu Przełęckiego, jak i na samej niezmiernie ciekawej sztuce. A Zelwerowicz wystąpi u nas jeszcze trzy razy.

— **Popołudniówka szkolna.** Dziś po raz ostatni w sezonie graną będzie w Teatrze Polskim o g. 4-ej pp przeróbka z powieści Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem". Ceny najniższe.

— **Pożegnalny występ Lucyny Messal,** jako popołudniówka. Znakomita artystka Lucyna Messal dziś wieczorem wyjeżdża do Warszawy; uproszona dyrekcję zdecydowała się raz jeszcze wystąpić w swej znakomitej kreacji—operetce „Ostatni walc" — Straussa dziś o g. 3 m 30 pp. Ceny zniżone.

— **Z opery.** Dziś o g 8-ej w opera narodowa „Halka"—Moniuszki, którą w tym sezonie dyrekcja daje po raz drugi.

— **Don-Juan Clücka** Jutro Teatr Wielki daje po raz drugi wieczór baletowy, na którym publiczność ujrzy „Don-Juana"

Koncert religijny w Teatrze Wielkim. W środę d. 8 kwietnia (jako w Wielką środę) zespół nasz operowy wspólnie z powiększoną orkiestrą teatralną wystopi z koncertem religijnym. Jako soliści występują. pp. Bedlewicz, Krugłowski, Perkowicz, Popiel, Krużanka, Zamorska, Korsak Targowska i Pastówna. Ceny zniżone.

— **Poranek pieśni poezji, i tańca.** W drugie święto Wielkiejnocy odbędzie się w Teatrze Polskim wielki poranek z udziałem artystów dramatycznych z pp. Grabowską i Godlewskim na czele oraz znakomitego zespołu baletowego Jana Ciepilińskiego i znanych śpiewaczek.

— **Koncert B. Hubermana.** Bronisław Huberman, znakomity skrzypek o sławie wszechświatowej, wystąpi w Wilnie w Teatrze Polskim raz jeden w poniedziałek 13 kwietnia o g. 8 ej w. W programie: Beethoven, Chopin, Mendelsohn i Czajkowski. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań. (Teatr Polski) 11—1 i 3—9 w.

W KINACH.

Bardzo rzecz możliwa, że pod inną gdzieś nazwą przechodził przez ekran obraz zatytułowany: „Skarby cesarza Ching Chinda" a pokazywany obecnie w Piccadylli, z Dorl-Holm w roli głównej.

Okrutnie skomplikowana „detektywna" historja, dziejąca się współcześnie. Nie należy do najciekawszych i najlepiej granych.

Natomiast w Heljosie daje parę godzin bardzo miłej rozrywki wyborna komedja wiedeńska „Wyrafinowana kusicielka".

Bez gwiazd—ale z bardzo ładnemi kobietami, z dowcipną fabułą, i żywą akcją A przedewszystkiem grana bardzo subtelnie, bardzo wytrawnie, rozkosznie Mimika pań i panów pierwszorzędna. Napisów jaknajmniej, wszystko polega na ekspressji mimiki i gestu

Wyjątkowo udatny, dobrze zrobiony, z wielką precyzją wykonany film.

Aramis.

Z CAŁEJ POLSKI

— **Dar dla Stefana Żeromskiego** Jak się dowiadujemy, z inicjatywy wojewody pomorskiego p. Wachowiaka, powstał na terenie Pomorza specjalny komitet, którego zadaniem będzie zgromadzić fundusz na kupno małego majątku, który byłby przeznaczony, jako dar dla Stefana Żeromskiego.

— **Pożar lasów Stanisława hr. Potockiego.** Dowiadujemy się, że w ubiegłą sobotę wybuchł pożar lasów, stanowiących własność Stanisława hr. Potockiego, znajdujących się w miejscowości Komańcza powiatu sanockiego (woj. lwowskie). Pożar z szaloną szybkością zajął ogromną przestrzeń, wynoszącą 100 morgów lasu. Natychmiast po zaalarmowaniu wyruszyło na pomoc kilka kompanji 2 pułku strzelców podhalańskich. Szkody, jakie wyrządził pożar, trudno narazie obliczyć.

— **Ulgi dla pielgrzymów w Rzymie.** M. S. Z. podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że poselstwo R. P. w Rzymie w celu poczynienia ułatwień dla obywateli polskich, udających się w roku bieżącym do Rzymu na uroczystości jubileuszowe, uzyskało od Banku „Santo Spirito" w Rzymie zobowiązanie pisemne. że Bank ten będzie uskuteczniał wymianę złotych polskich na liry nie według kurtu giełd włoskich, lecz według kursu giełdy warszawskiej, który jest korzystniejszy dla klijentów Banku.

Na zasadzie powyższego podróżni z Polski, uskuteczniający tranzakcje wymienne w oznaczonym Banku, unikną strat pieniężnych przy wymianie, na jakie dotychczas byli narażeni.

NADESŁANE.

— Podziękowanie. Niniejszem składam podziękowanie p. mecenasowi Mieczysławowi Englowi za jego pełną oddania pracę jako adwokata przy przeprowadzeniu mojej sprawy.

Z poważaniem
Sz. Wrocławski.

Ze sportu.

— **Nowy skład zarządu T-wa Cyklistów** W dniu 22 marca r. b. na walnem zebraniu T-wa ukonstytuował się nowy zarząd w następującym składzie: prezes Bojmski Stanisław handlowiec, wice-prezes Kulesza Edward inżynier, sekretarz Salmonowicz Henryk buchalter, skarbnik Worono Antoni urzędnik, kapitanowie: Moroz Bronisław handlowiec i Abramowicz Feliks urzędnik, zastępca kapitana Bilul Jerzy handlowiec, gospodarz Felitan Aleksander handlowiec, komisja rewizyjna: Zacharewicz Michał, Andrukowicz Wacław, Sztrall Jan i Ptaszyński Zygmunt.

Ze świata.

— **Zbroja Dziewicy Orleańskiej imitacją.** Przed kilku dniami w Londynie wśród starego żelaza, znaleziono miecz i pancerz Dziewicy Orleańskiej. Obecnie londyński „Star" donosi, że ta rzekoma zbroja Joanny D'Arc jest tylko imitacją. Pancerz został w r. 1897 zrobiony w warsztatach znanego wiedeńskiego platnerza, który masowo fabrykował imitacje starych broni. Przedmioty te szły z ręki do ręki, odkupowane za wielkie sumy, aż wreszcie znalazły się w posiadaniu nielaskiego kegnieta de Bourbon, który podawał się za członka dynastji Bourbonów i twierdził, że ma prawo do tronu francuskiego.

W 1921 r. wystawiono miecz i pancerz w katedrze Westminsteru w tem błędnem mniemaniu, że chodzi o relikwie po świętej Joannie. Dopiero pewien handlarz wykazał omyłkę i zakupił zbroje za dwa i pół funta i znowu przechodziły one od jednego handlarza do drugiego, aż wreszcie dostały się w posiadanie jakiegoś antykwarjusza, który sądził, że udało mu się nabyć niezwykle cenne pamiątki. Obecnie „Star" oblewa go zimną wodą, przytaczając na swoich szpaltach historję rzekomych relikwij, dodając, że pancerz jest wiedeńskim fabrykatem, a miecz pochodzi z rekwizytorni pewnego paryskiego teatru.

— **Niezwykły jubileusz.** Przed sądem berlińskim stanęła w tych dniach niezwykła przestępczyni, Alma Höne, którą sędzia powitał osobliwą przemową przed rozprawą, a mianowicie zaznaczył, że wita w niej osobliwą jubilatkę, gdyż H. stanęła tego dnia po raz setny! w swem życiu przed sądem.

Wyraźnie 99 razy była ona podczas swego 50-letniego życia w konflikcie z wszystkiemi prawie paragrafami kodeksu karnego. Tym razem sprawa toczyła się o paserstwo skradzionych części automobilowych. Wyrok skazał ją na 2 dni więzienia. Oskarżona ten etny wyrok spadający na jej osiwiałą głowę przyjęła z pokorą i filozoficznym spokojem. Z westchnieniem robi uwagę: setny wyrok! jak ten czas leci!...

— **Chyba największe honorarjum na świecie.** Glorja Swanson prolongowała swój kontrakt z wytwórnią „Famous Players" na jeden rok z powodu choroby. Nadmienić tu należy, że honorarjum jej wynosi... 182.000 funtów angielskich, podczas gdy pensja premjera angielskiego wynosi 5.000 funtów rocznie. Ne każdy jest choć małą cząstką Glorji...

— **Nowy minerał.** W kopalni amerykańskiej Tintic Standart w stanie Utah wykryto w czasie pogłębiania szybów nowy minerał, który przy bliższem zbadaniu okazał się bogatą rudą srebra. Minerał ten nazwany przez C. A. Schemppa, który go analizował, argento-jarosytem, przedstawia łuski żółte, świecące, z ogólnego wyglądu podobne do łuszczyku (miki), występujące w skałach w postaci cienkich warstewek lub kulistych skupień. Z analizy chemicznej wynika, że jest to związek srebra i żelaza.

Powstał on prawdopodobnie w ten sposób, że występujący w przyrodzie siarczek srebra ulega rozpuszczeniu w roztworze zasadniczego siarczanu żelaza, a następnie wykrystalizowaniu z tegoż roztworu. Byłby to zatem minerał o wtórnem powtsaniu.

Pod względem ekonomicznym przedstawia się procentowa zawartość srebra w tym minerale wcale korzystnie, tak, że rozpoczęto już odbudowę jego złoży i techniczną przeróbkę wytapianiaczystego srebra.

— **Czem się zajmuje poselstwo sowieckie w Paryżu.** Prasa paryska wskazuje, że w ostatnich czasach w otoczeniu Krasina zjawiło się kilku nowych osobników, którzy mają uzupełnić personel przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu. Przedewszystkiem więc do składu poselstwa sowieckiego przybyło 2 niemieckich oficerów sztabu generalnego w charakterze wywiadowców. Towarzyszył im niejaki Simonowicz, były sekretarz Rasputina, który był znany jako notoryczny szpieg niemiecki, Prócz tego w roli jednego z urzędników przedstawicielstwa sowieckiego figuruje od niedawna niejaki Awramow, jako zastępca przedstawiciela handlowego, jest to Bułgar, oficer sztabu generalnego, który w randze podpułkownika podczas wojny reprezentował sztab bułgarski przy głównej kwaterze niemieckiej a następnie brał udział w pertraktacjach w Brześciu Litewskim.

— **Pomnik polski w Brazylji.** Dnia 15 lutego odsłoniono w Kurytybie pomnik „Siewcy", ofiarowany rządowi brazylijskiemu przez wychodźców polskich dla upamiętnienia setnej rocznicy niepodległości Brazylji.

Pomnik przedstawia polskiego rolnika rzucającego ziarno w ziemię brazylijską i jest dziełem naszego rodaka, artysty rzeźbiarza Jana Żaka.

Municypalność Kurytyby ofiarowała pod pomnik jeden z najpiękniejszych placów miejskich. naprzeciwko gmachu parlamentu parańskiego.

— **Wyprawa przeciwko wilkom.** Z Rygi donoszą, że napady wilków na konie i bydło w ostatnim czasie tak bardzo wzrosły, iż sowiecki komisarjat dla rolnictwa postanowił przedsięwziąć zorganizowaną wyprawę przeciwko wilkom. Według statystyki urzędowej, straty wyrządzone przez wilki w koniach i bydle wynosiły w ostatnich tygodniach 52 600 koni, 50,250 krów i 25000 sztuk innego bydła; rzeczywiste straty przedstawiają się prawdopodobnie znacnie groźniej. Rząd rosyjski postanowił użyć pomocy wojska, któreby walczyło z wilkami za pomocą strychniny. Pozatem wyznaczyły władze sowieckie nagrodę za każdego wilka, ubitego przez osoby prywatne.

Redaktor
Stanisław Mackiewicz.

Stanisław Krakowski

WILNO, ul. Wielka 49, obok hot. Italja.
S-to Jańska 3.

Poleca na zbliżające się święta maszynki szwedzkie do mięsa, lodów, migdałów, młynki do kawy, primusy i inne; wszelkiego rodzaju formy do ciasta, babek i tortów; duży wybór naczyń kuchennych emaljowanych i aluminjowych. Oprócz tego: noże, widelce, łyżki, łyżeczki, nożyczki, scyzoryki, przyrządy do golenia, noże kuchenne, oraz narzędzia ogrodnicze i rzemieślnicze.

Uwaga!!! Uwaga!!!

„KAZIMIERZ RUTKOWSKI"

WIELKA 64 obok kościoła Św. Kazimierza WIELKA 64

Powiadamia Sz. Klijentelę, że z powodu likwidacji „T./H. K. Rutkowski J. Kalfa i S-ka" i z przejściem na własność moją pod firmą „Kazimierz Rutkowski", ceny na wszystkie materjały, jak na suknie tak i na bławatne zniżone od 10—15%. Od 1-go do 15-go kwietnia r. b. wyprzedaż niektórych materjałów po cenach niżej konkurencyjnych.

SPRZEDAŻ NA RATY. SPRZEDAŻ NA RATY

Proszę się przekonać.

Dom Handlowy
F. MIESZKOWSKI

Sp. z ogr. odp.

ODDZIAŁ w WILNIE ul. Mickiewicza 23

TELEFON 2 — 99

Dział meblowy:

WIELKI WYBÓR MEBLI do mieszkań i t. p. od **najskromniejszych do najwykwintniejszych**. Biurowe meble amerykańskie po cenach fabrycznych. UMEBLOWANIE i URZĄDZENIE: Instytucyj, Biur, Internatów. Oferty i kosztorysy na żądanie.

Ponieważ wszelkie defekty, jakie mogą powstać w meblach z winy materjału lub wykonania, uwidaczniają się najpóźniej w ciągu 1 roku, odpowiadamy przez ten okres czasu za kupione u nas meble.

Dział manufakturowy:

Wielki wybór materjałów krajowych i zagranicznych: wełnianych, bawełnianych, białych fantazyjnych i jedwabnych.

UBRANIA I PALTA WIOSENNE, GOTOWE I NA ZAMÓWIENIE

Spółdzielniom, Kooperatywom oraz Stowarzyszeniom ulgowe warunki

Przy regulacji gotówką kasa odlicza od wszystkich cen 7 proc. rabatu.

Magazyn obecnie czynny jest bez przerwy obiadowej, to jest otwarty od g. 9 rano do g. 7 w.

ORYGINALNE KAPELUSZE **BORSALINO** tylko światowej znanej marki

Borsalino Antica Casa

egzystuje od roku 1857

Przy kupnie zwracać uwagę na rok **1857**

bo tylko te KAPELUSZE są

prawdziwe Borsalino

kapelusz ten zabezpieczony jest od deszczu i słońca i zaopatrzony w wentylatory przeciwko działaniu potu.

J. Kapelusznik

Niemiecka 28 (róg Wielkiej)

Również posiadamy kapelusze **Ples, Wien** i wytwórni krajowych po tanich cenach.

Przetarg na roboty budowlane.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie ogłasza na dzień 17 kwietnia r. b. przetarg ofertowy na budowę osiedli leśnych podwójnych gajówek z budynkami gospodarczemi w Nadleśnictwach Mostowskim, Grodzieńskim, Smorgońskim i Orańskiem.

Razem osiedli siedem. Oferta winna być złożona w zapieczętowanej kopercie z nadpisem: „na przetarg podwójnej gajówki w Nadleśnictwie . . . . ." do 12 godziny w południe 17 kwietnia r. b. w Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie W. Pohulanka 24.

Do oferty winien być dołączony kwit Izby Skarbowej o wpłaceniu wadjum 5% od sumy zaoferowanej gotówką lub papierami %%-mi.

Kosztorysy ślepe są do pobrania, oraz plany i szczegóły przetargu są do przejrzenia w Dyrekcji Lasów Państwowych pok. Nr. 17 w godzinach urzędowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość propozycji ofertowych.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

Najtańsze ceny i największy wybór

ostatnich modeli wiedeńskich:

kostjumki, palta, sukienki, fartuszki, obuwie, bielizna, czapeczki, pończochy, skarpetki, trykotaże, sandały

i wyprawy dla niemowląt

tylko w magazynie ubiorów dziecięcych „KONKURENCJA Wileńska"

Wilno, ul. Niemiecka 21, wejście od ulicy, 2-gie piętro.

W sobotę magazyn czynny od godz 4-ej pop.

TANIOŚĆ! **„POLBUT"** ELEGANCJA!

Więzienne wyroby **OBUWIA**

są gwarantowane i znacznie tańsze od innych cen sklepowych i eleganckie. Każden winien przekonać się i nabyć takowe OBUWIE (męskie, damskie, uczniowskie, dziecinne, buty chromowe i juchtowe). Wilno, Bonifraterska 10 (wejście z bramy) tel. 496.

NA RATY!! po cenach niskich. Sprzedaż towarów manufakturowych i sukiennych.

J. KOBRYŃSKI

Wilno, ul. Ostrobramska 3.

Poleca na męskie kostjumy: bostony, kamgarny i garbadiny; na damskie: ryps, wełna matowa, gabardiny, jedwab na palta, jedwab w różnych kolorach i jedwab surowy, oraz krepdeszyny, firanki do okien i t.p. W wielkiej ilości towary Żyrardowskie bawełniane i lniane.

Nauczyciel kroju

ukończ. dużo akadem. zagran.

R. GISIN, S-to Jańska 2

udziela lekcji kroju ubrań damskich, cywilnych i wojskowych po cenach przystępnych. Przyjmują się uczniowie dla nauczania kroju i szycia na 3-ch letni termin. Po upływie tego terminu uczniowie ukończają całkowity kurs kroju i szycia i posiadają wiedzę krojczego. Także sprzedają się różne wykroje i żurnale.

NAJLEPSZE GRAMOFONY

firmy **„Parlophon"**

Najmodniejsze tańce i śpiewy

tylko na płytach

„Beka i Odeon"

Otrzymane w starej firmie

Instrumentów muzycznych

Ch. DINGES ul. Wielka Nr. 15

TANIE CENY!! — SPRZEDAŻ na RATY!!

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

w Warszawie

Spółdzielnia z ogran. odpow.

Oddział w Wilnie

BIURO I SKŁADY:

ul. Końska 18, tel. 491

Poleca na święta:

MASŁO, SERY, MIÓD.

Ważne dla Kasyn wojskowych!!

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU!

W wielkim wyborze: CZEKOLADA, CUKIERKI, HERBATNIKI, ROZMAITE KONSERWY, HERBATA, KAWA, KAKAO, ROZMAITA KASZA, MYDŁO, ŚLEDZIE i inne towary poleca

SKLEP SPOŻYWCZY **Birżowski** Zawalna 44

CENY KONKURENCYJNE

Kupującym większą ilość towaru extra rabat.

Towar świeży gwarantowany.

Prosze przekonać się!

DOMY

z wolnemi mieszkaniami okazyjnie tanio do sprzedania.

Dom Handl. Komis. „ZACHĘTA" Portowa 6—D.

Dr. K. Sokołowski

Choroby skórne i weneryczne

Ul. Ostrobramska 2 3

Przyjmuje od g. 9—11 r. i od 5—7 pp.

Zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. — Wilno na imię Domiceckiego unieważnia się.

Do wynajęcia 6 pok. ładnych świeżo odremontowanych Ar... chanielska 7, 4, domnika Poszewiecki... od W. Pohulanki.

T-wo „J. B. Segall"

Sklepy detaliczne: 1) ul. Trocka 7. 2) ul. Zamkowa 26 3) ul. Ad. Mickiewicza 5, t. 873.

Poleca na nadchodzące święta bogaty wybór towarów

Perfumeryjnych Kosmetycznych i Galanteryjnych

firm krajowych i francuskich

Przedmioty użytku domowego.

Opłatki dla pieczywa, oliwa nicejska i sezamska, esencja octowa, szafran, wanilja, kordamon, gozdziki, cynamon, spirytus denaturowany (skażony) środki do czyszczenia metali, środki do prania bielizny i inne

Farbka i lakier do jaj.

Najtańsze źródło zakupu!!!

OWSA	MĄKI pszennej
OTRĄB	SOLI
SIANA	CUKRU
SŁOMY	SŁONINY
KONICZYNY	SZMALCU
WĘGLA	KASZ

w Spółdzielni Rolnej

Kresowego Związku Ziemian.

ZAWALNA 1 TEL 1-47

Zakupy świąteczne

w składzie apteczym

J. PRUŻANA

Wilno, ul. Ad. Mickiewicza Nr 15 Tel. 4—82.

Farby, lakiery, marmurki do jaj

Opłatki do mazurków, szafran, wanilja, etc.

Perfumerja

Guerlain, Coty, Houbigant

Ceny znacznie zniżone.

POTRZEBNY LOKAL

4—5 pokojowy w centrum na biuro. Zgłoszenia z podaniem warunków do administracji Słowa pod „Biuro Techniczne".

Gotówkę

w każdej sumie tak ulokować jak i pożyczyć każdy może najdogodniej z gwarancją.

Dom H/K. „ZACHĘTA" Portowa 6—d

Doktór **D. Zeldowicz.** | Kobieta lekarz **Dr. Zofja Zeldowicz**

Przyjęcie 9-1 i 5-8 | 9—10 i 12—5 Chor. kobiece oraz spec. weneryczne, moczopłciowe skórne

Ul. Mickiewicza Nr 24 (ob. hot. „Bristol")

MIESZKANIA,

letniska, pokoje po jedyńcze w różnych dzielnicach miasta posiada

Dom Handl. Komis. „ZACHĘTA" Portowa 6—D.

Jąkanie usuwa radykalnie zatw przez Władze Zakł. Leczn. dla jąkałów.

S. ŻYŁKIEWICZA, Warszawa, Chłodna 22

Prospekty wysyła się bezpłatnie. Porady dla jąkałów (również dla głuchoniemych i niedorozwiniętych) codz od 4—5. Honorar. z góry nie jest obowiązk.

SKLEPY

kawiarnie inne interesa handlowe i przemysłowe oraz wszelkie interesa **komisowe** załatwia „ZACHĘTA" Portowa 6—d

---

Dom Handlowo-Przemysłowy

Bracia Sutkowscy

Telefon 755. Wilno, Zawalna 2 Adres telegr. „BRASUT"

Polecają:

Masło „Gdańskie" w skrzynkach po 15 i 25 klg. w najprzedniejszym gatunku, najlepsze do ciasta kruchego i t. p.

Słonina amerykańska, OLEJ SOYA, w najlepszym gatunku.

Śledzie szmalcówki i inne.

Ryż, makaron, pieprz Singapure, gałka muszkatołowa, goździki, wanilja, konserwy rybne i owocowe, mydliki Pulsa i inne.

Cykorja „Gleba" i mydło do prania.

„Eukos" wyłączna sprzedaż na Wileńszczyznę i Kresy Wschodnie.

Herbata własnego importu.

Własna elektryczna palarnia kawy

Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

NAJLEPSZA ROZRYWKA W KAŻDEJ RODZINIE, PODNIETA DO ŻYCIA TOWARZYSKIEGO, UPRZYJEMNIENIE POBYTU W DOMU, MOŻNOŚĆ ZABAWIENIA SIĘ I POTAŃCZENIA, PRZEGLĄD NOWOCZESNEJ MUZYKI

może mieć każdy kto sprowadzi od nas udoskonalony koncertowy gramofon tubowy lub beztubowy tak zwany „EUFON"

Wysyłamy pocztą koncertowy gramofon, skrzynka wielkości 35x35x18 cm. zagranicznej roboty z ozdobami, mechanizm i części pierwszorzędne. Membrama udoskonalona amerykańska oddająca zupełnie naturalnie głos, dzięki której wychodzący głos oddaje bez szmeru, czysto i głośno Tuba duża emaljowana w piękne kolory

Celem rozpowszechnienia tych nowo udoskonalonych gramofonów, firma nasza, którą reprezentujemy, postanowiła na krótko sprzedawać po 59 złotych. Bez tuby „Eufony" (grają bez tuby) po 54 złotych (wszędzie podobne gramofony o wiele mniej udoskonalone sprzedają po 95 złotych i jeszcze drożej). Aparaty nasze posiadają mechanizmy ostatniej konstrukcji, nadzwyczaj trwałe i nigdy nie ulegają zepsuciu.

Płyty dwustronne najsłynniejszej fabryki „Syrena Record" grające ostatnie nowości najsławniejszych artystów krajowych i zagranicznych, nowoczesne tańce, deklamacje i t. p. po 2 zł. 60 gr. za sztukę.

Za przesyłkę gramofonu na prowincję dolicza się 4 zł. 80 gr. Wysyłamy pocztą odwrotną w dwoch skrzynkach po otrzymaniu 5 zł. zaliczki przekazem pocztowym lub w liście poleconym, resztę płaci się przy odbiorze.

Adresować prosimy do firmy „Ha Ce-Wu" Warszawa, ul. Leszno 27. Telefon 171—28 skrzynka pocztowa 73.

Ktoby wiedział o jakiejkolwiek majętności należącej do Stanisława Ursin-Szantyra syna Bolesława, proszę o łaskawe podanie do wiadomości, do kancelarji komornika Lepeszy.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA Kresowego Związku Ziemian

Zawalna Nr 1, telef. 1-47.

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI:

Zakup i sprzedaż produk. rolnych.

Sklepy detaliczne:

Uniwersytecka 1, Mickiewicza 20, Kalwaryjska 1, Portowa 22.

WŁASNE PIEKARNIE

sprzedażą detaliczną w sklepach.

Skład paszy

Sprzedaż detaliczna: owsa, otrąb, siana, słomy.

Dostawy rządowe

Pośrednictwo między producentami rolnymi a instytucjami państwowemi w dostawie produktów rolnych.

Składy przy bocznicy kolejowej:

Róg ul. Targowej i Szkaplernej Telefon 4 62.

Własny tabor przewozowy

Zaraz do wynajęcia sklep o dużem oknie wystawowem przy ul Mickiewicza Nr. 24 dozorca wskaże.

Poszukuję posady rządcy, ekonoma lub leśniczego. Posiadam chlubne świadectwa. Wiadomość: Wielka 2 cukiernia Kaz Sztralla

---

Pracownia ubiorów męskich

J. Wojciula

Wilno, Skopówka 6.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące Ceny umiarkowane Robota solidna.

AKUSZERKA

W. Smiałowska

Przyjmuje od godz. 9 do godz. 19. Mickiewicza 46 m. 6.

OGŁOSZENIE.

Potrzebny introligator wykwalifikowany na etatowe stanowisko mł. dozorcy w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie.

DO ODSTĄPIENIA

LOKAL

przy ul. Niemieckiej, nadający się na biuro lub handel hurtowy. Wiad. w Biurze Ogłoszeń S. Jutana, Niemiecka 4, tel. 222.

Wydawca w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Zenon Ławiński. Druk. J Bajewskiego, Sawicz.